

Drugi dzień obrad lubelskiego sejmiku historyków

Sroda była drugim dniem obrad X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie. W jubileuszowym zgrupowaniu badaczy ojczystych dziejów uczestniczyli 900 naukowców, nauczycieli i miłośników historii z całego kraju. Wysłuchali oni kolejnych referatów na sesji plenarnej oraz na posiedzeniach sekcji problemowych. Dzień ten poświęcony był przede wszystkim omówieniu udziału naszego kraju w II wojnie światowej. Poruszono także wybrane problemy z innych epok historycznych.

W czasie sesji plenarnej uczestnikom zjazdu przekazali życzenia owocnych obrad przewodniczący delegacji z Lubelskiego sejmiku historyków. Przemawiali: prof. Iwan Kostiuszko z ZSRR, Matyas Unger z Węgier i Walther Schmitt z NRD.

W środę odbyło się także kilkanaście dalszych spotkań polskich naukowców z robotnikami, młodzieżą szkolną i przedstawicielami innych środowisk Lublina i Ziemi Lubelskiej. (PAP)

Odroczenie posiedzenia konferencji narwskiej

Na prośbę delegacji tymczasowego rządu rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego kolejne posiedzenie plenarne konferencji paryskiej w sprawie Wietnamu zostało odroczone o jeden dzień z czwartku na piątek (PAP)

Obchody „Dnia Kolejarza” pod znakiem wielu sukcesów

Już po raz szesnasty obchodzić będą pracownicy PKP swoje święto — Dzień Kolejarza. W tym roku przypada on 14 września. Centralna akademia z tej okazji odbędzie się w sobotę, 13 bm. w Lublinie.

Kolejarze Okręgu Poznańskiego zbiorą się na uroczystej akademii w niedzielę, 14 bm. o godz. 10 w sali Operetki Poznańskiej. Ponadto uroczystości odbędą się w Zielonej Górze, Ostrowie Wlkp. i Pile. Liczne festyny, zabawy, zawody sportowe uświetnią ten uroczysty dla naszych kolejarzy dzień.

Tegoroczny „Dzień Kolejarza” przypada w okresie szczególnie wyjątkowej pracy kolei. Skończył się co prawda okres wzmożonego ruchu pasażerskiego, związanego z okresem letnim, dzieci powróciły już z kolonii, ale za to rozpoczęły się przewozy jesienne. Jeżeli weźmie się pod uwagę poważne trudności taborowe, to wykonanie stojących przed kolejarzami zadań będzie wymagało ogromnego wysiłku i pełnej mobilizacji. Na szczęście notuje się systematyczny wzrost dyscypliny ładunkowej ze strony klientów PKP, co w pewnym stopniu kolejarzom ułatwia pracę.

Ale nie tylko sam ruch pociągów absorbuje pracowników PKP. Obecnie jak i w najbliższych latach przeprawa dla nas w naszej dystryktacji olbrzymie roboty inwestycyjne, których większość musi być wykonana na „żywym organizmie” sieci kolejowej bez przerywania normalnej komunikacji. Tak m. in. jest na elektryfikowanej linii Poznań-Wrocław. Jednak mimo trudności ma ona być oddana przed terminem t.j. 1 kwietnia 1970 r.

Już pierwsze półrocze br. przyniosło kolejarzom okręgu poznańskiego wiele sukcesów. We współzawodnictwie ogólnie

Pompidou zakończy wizytę w Bonn

We wtorek wieczorem powrócił do Paryża po dwudniowej wizycie w Bonn prezydent Francji Georges Pompidou.

Przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Kiesingerem w sprawie stosunków Francja — NRF i na tematy Wspólnego Rynku. (PAP)



POZNAN
CZWARTEK
11
WRZEŚNIA
1969

Wydanie AB
Nr 216 (7951)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Podpalenie meczetu Al-Aksa na forum Rady Bezpieczeństwa

Wystąpienia przedstawicieli krajów muzułmańskich

9 bm. w nowojorskiej siedzibie ONZ rozpoczęła się nowa seria posiedzeń Rady Bezpieczeństwa poświęconych konfliktowi na Bliskim Wschodzie. Mają one całkiem szczególny charakter, odmienny od wszystkich dotychczasowych debat na forum tego organu ONZ.

Dotychczas posiedzenia Rady zwoływane były na prośbę krajów arabskich uczestniczących w konflikcie, które składały skargi na konkretne przejawy agresywnej działalności militarnej i politycznej Izraela. Obecna seria posiedzeń zwołana została na prośbę krajów muzułmańskich, zarówno uczestniczących jak i nieuczestniczących w konflikcie, utrzymujących i nieutrzymujących stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

Jest to więc nowe wydarzenie polityczne na forum ONZ, świadczące o stale rosnącym oburzeniu na świecie, oraz o

protestach przeciwko izraelskiej agresji.

Bezpośrednim powodem zwołania Rady było zniszczenie meczetu Al-Aksa, jednego ze świętych miejsc świata muzułmańskiego, otoczonego czcią milionów wyznawców wiary muzułmańskiej. Meczet ten, jak wiadomo, znajduje się w części Jerozolimy okupowanej przez wojska izraelskie.

Na pierwszym posiedzeniu Rady przemawiali przedstawiciele trzech krajów muzułmańskich z trzech różnych regionów świata: delegaci Pakistanu, ZRA i Indonezji. Każdy z mówców poruszył inne aspekty problemu, przedstawił Radzie inne argumenty i domagał się podjęcia przez ONZ różnych kroków. Wszyscy jednak potępił rząd izraelski, uznali oni, że rząd ten okupując militarnie arabską część miasta Jerozolimy ponosi odpowiedzialność za incydent, w czasie którego uległ zniszczeniu meczet Al-Aksa.

BEZCZELNE OŚWIADCZENIE GOLDY MEIR

Premier Izraela, Golda Meir wystąpiła wczoraj z bezczelnym oświadczeniem twierdząc, że debata Rady Bezpieczeństwa w sprawie pożaru meczetu Al-Aksa jest nie tylko ingerencją w wewnętrzne sprawy Izraela, lecz również aktem prowokacji.

Ponownie próbowała ona rzucić odpowiedzialność za

Nowe dowody zbrodni Defreggera

Nowe dowody winy biskupa — sufragana monachijskiego Defreggera w zamordowaniu 17 zakładników z wioski wsi Filetto przedstawił Mariano Morelli. Jako były mieszkaniec tej miejscowości został on ranny w czasie masakry w roku 1944.

W liście skierowanym do adwokata NRD prof. Kaula Morelli, który mieszka obecnie w Rzymie oświadczył, że podczas rozstrzeliwania zakładników sam widział ówczesnego kapitana Wehrmachtu Defreggera. Zlecił on dr. Kaulowi obronę swych interesów. Adwokat zażądał w prokuraturze Sadu Krajowego we Frankfurcie nad Menem podjęcia nowych dochodzeń przeciwko Defreggerowi.

PAP

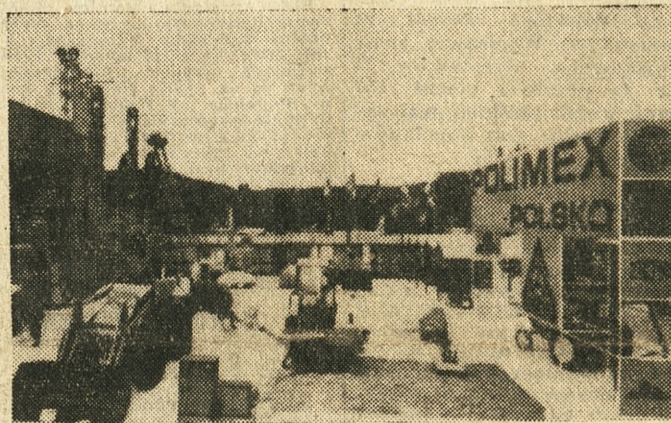
spalenie meczetu na bezpośredniego sprawcę tego incydentu.

IZRAELSKI SAMOŁOT ZESTRZELONY NAD ZATOKĄ SUESKĄ

Radio w Kairze poinformowało, że w środę rano nad Zatoką Sueską został zestrzelony izraelski samolot, który usiłował zaatakować egipskie posterunki wojskowe na wybrzeżu zatoki.

Egipski rzecznik wojskowy oświadczył, że samolot spadał do zatoki niedaleko Ain-Sukh ana. (PAP)

Międzynarodowe Targi w Brnie



Od trzech dni trwają w Brnie, cieszące się dużym zainteresowaniem w świecie handlowców i przemysłowców, międzynarodowe targi maszynowe. Polska należy do największych wystawców zagranicznych. Zajmuje trzecie miejsce, po Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej. W targach bierze udział 28 krajów.

Na zdjęciu — Pawilon polskiej firmy eksportowej Polimex na Międzynarodowych Targach. CAF — Telefoto

Depesza przywódców czechosłowackich

We wtorek opublikowano w Moskwie treść depeszy skierowanej przez Gustava Husaka, Ludwika Svobodu i Oldricha Czernika do przywódców radzieckich L. Breżniewa, N. Podgornego i A. Kosygina.

W depeszy przywódcy czechosłowaccy zapewniają, że narody czeski i słowacki nigdy nie zapomną pomocy okazanej przez partyzantów radzieckich bojownikom Powstania Słowackiego. Nasze na rody — głosi depesza — nie zapomną również, że żołnierze radzieccy przelewali swą krew w walce z hitlerowskim faszyzmem o wyzwolenie Czechosłowacji. Pamięci tej nie wolno sprofanować. Antysocjalistyczne i prawicowo-oporzystyczne elementy w Czechosłowacji dążące do zachwiania przyjaźni między narodami Czechosłowacji i Związku Radzieckiego doznały młodziącej porażki. W interesie klasowym i internacjonalistycznym należy walkę z nimi doprowadzić do zwycięskiego końca. Przytłaczająca większość klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Czechosłowacji widzi w bratniej współpracy narodów naszych krajów gwarancję sukcesu w budowie socjalizmu i komunizmu. (PAP)

Poznańskie Technikum otrzymało imię Ho Chi Minha

Wczorajszy dzień rozpoczął nowy rozdział w historii Technikum Geodezyjno-Drogowego w Poznaniu przy ul. Szamotulskiej. Otrzymało ono bowiem imię zmarłego prezydenta DRW — Ho Chi Minha.

Na uroczystość tę przybyli m. in. sekretarz KW PZPR — R. Jezierski, sekretarz Prezydium RN Poznania — J. Świątaj, władze Grunwaldu, przedstawiciele ZNP i wojska oraz działacze ruchu robotniczego. W uroczystości wzięła udział także grupa Wietnamczyków, odbywająca obecnie praktykę w HCP.

W ciszy i skupieniu wysłuchali zebrani wystąpienia dyrektora Technikum — H. Nawrocka, który mówił o życiu i działalności przywódcy walczącego Wietnamu, prezydenta Ho Chi Minha. Na zakończenie H. Nawrock stwierdził, że zarówno uczniowie jak i grono pedagogiczne dumni są z faktu nadania tej właśnie szkole imienia wielkiego działacza

międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Pamięć przywódcy narodu wietnamskiego uczczono minutą milczenia.

Akt nadania Technikum imienia prezydenta Ho Chi Minha odczytał wicekurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — S. Basiński.

W imieniu grupy Wietnamczyków podziękowanie za uczczenie pamięci zmarłego Prezydenta przez nadanie szkole jego imienia złożył inż. Pham Minh Hoang. Podkreślił on, że fakt ten stanie się jeszcze jednym pomnikiem przyjaźni narodów polskiego i wietnamskiego.

Dla oddania hołdu zmarłemu Prezydentowi delegacje m. in. uczniów Technikum złożyły wiązanki kwiatów pod jego portretem. Uczniowie zaprezentowali także program słowno-muzyczny poświęcony walczącemu narodowi wietnamskiemu oraz jego przywódcy. Później zebrani obejrzeli wystawę, złożoną z 60 fotografii, przedstawiającą codzienne życie narodu wietnamskiego. Autorem zdjęć jest fotoreporter CAF — Z. Staszyszyn.

Z okazji uroczystości wydano też specjalną odznakę szkoły z wizerunkiem prezydenta Ho Chi Minha. Grupa Wietnamczyków wręczono także pamiątkowe albumy Poznania. (a)

Z Hanoi

Dalsze uroczystości pogrzebowe

W stolicy DRW w środę odbywały się nadal uroczystości żałobne związane z pogrzebem prezydenta Ho Chi Minha. Ponad 200 tys. ludzi przybyło na historyczny plac Ba Dinh położony w centrum miasta, gdzie przed 24 laty Ho Chi Minh proklamował niepodległość kraju.

Trumna ze zwłokami prezydenta była udrapowana krepą. Ustawiono przed nią olbrzymi portret prezydenta. Do zgromadzonych tłumów wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz Partii Pracujących Wietnamu — Le Duan. Podkreślił on, iż zgon prezydenta Ho Chi Minha jest nie tylko wielką stratą dla narodu wietnamskiego, ale także dla ruchu komunistycznego.

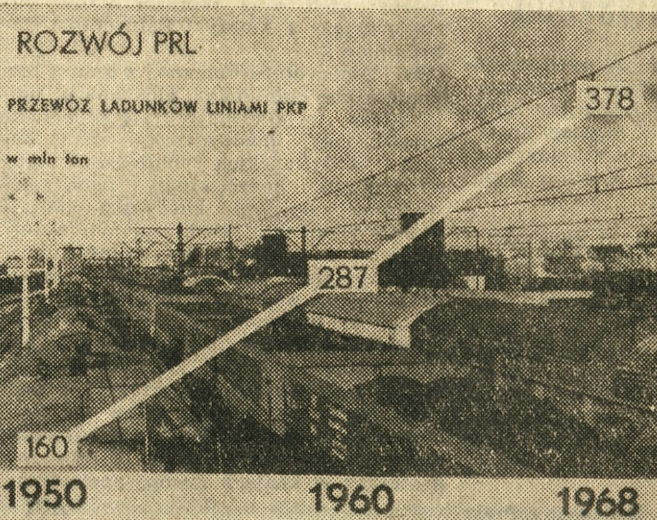
Walka z agresorem amerykańskim będzie wymagać jeszcze dalszych poświęceń aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. (PAP)

DRW dementuje oszczerstwa Lairda

Jak podała wietnamska agencja prasowa, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych DRW ogłosił 6 bm. oświadczenie, w którym dementował oszczerstwa ministra obrony USA, M. Lairda pod adresem DRW, dotyczącego rzekomo niehumanitarnego stosunku do pilotów amerykańskich, wziętych do niewoli w Wietnamie Północnym. Oświadczenie podkreśla, że rząd amerykański prowadzi agresywną wojnę w Wietnamie i dokonuje potwornych zbrodni wobec narodu wietnamskiego. Światowa opinia publiczna kategorycznie potępiła tę wojnę. (PAP)

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 11 bm. będzie zachmurzenie niewielkie, tylko na zachodzie okresami większe ze skłonnością do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 20 st. nad morzem do 25 st. w centrum i na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe.



Wykorzystanie Kosmosu dla pokojowych celów

Na posiedzeniu komitetu ONZ do spraw pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej, przewodniczący delegacji radzieckiej, A. Piradow podsumował rezultaty działalności Związku Radzieckiego w dziedzinie badania i wykorzystywania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych w roku ubiegłym.

Mówca stwierdził, że w wyniku lotów stacji automatycznych typu „Sonda” i „Łuna”, stacji międzyplanetarnych „Wenus-5” i „Wenus-6” uzyskano wielkie osiągnięcia naukowe. Szczególną uwagę zwrócił przedstawiciel radziecki na problem utworzenia regularnej służby łączności i telewizji poprzez system sputników „Molnia”. Wraz z naziemnymi stacjami odbiorczy mi, zbudowanymi w rejonach dalekiej północy, Syberii, dalekiego wschodu i Azji Środkowej, sputniki „Molnia-1” utworzyły system łączności „Orbita” co umożliwiło 20 milionom osób odbieranie programów centralnej telewizji ZSRR.

Do 22 kwietnia 1970 roku, podkreślił Piradow, będzie utworzonych w rejonach dalekiej północy i wschodniej Syberii szereg nowych stacji sieci „Orbita”. (PAP)

Spotkanie księży byłych kapelanów wojskowych

Wręczenie odznaczeń państwowych

Generalny Dziekanat Wojska Polskiego wspólnie z ZBoWiD-em zorganizował we wtorek w Warszawie spotkanie księży b. kapelanów wojskowych, uczestników II wojny światowej. Na spotkanie to przybyło ponad 150 kapelanów kampanii wrześniowej, wojsk polskich walczących z Niemcami na Wschodzie i Zachodzie oraz kapelanów z różnych grupowań partyzanckich.

Przed spotkaniem w kościele garnizonowym na ul. Długiej poświęcona została tablica pamiątkowa ku czci kapelanów poległych na froncie i pomordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Następnie delegacja kapelanów udała się na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Spotkanie odbyło się w sali Pałacu Prymasowskiego. Udział wzięli w nim: sekretarz generalny ZBoWiD, wicepremier kultury i sztuki Kazimierz Rusinek, przedstawiciel wojska gen. bryg. Mieczysław Grudziński, przedstawiciel Urzędu ds. Wyznań, naczelnik wydziału Aleksander Wołowicz i generalny dziekan WP ksiądz płk Julian Humeński.

Referat pt. „Wrzesień 1939 r. z perspektywy lat 30” wygłosił zastępca generalnego dziekana WP ksiądz płk J. Mrugacz. Po referacie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierający głos kapelani dzielili się zebrańmi wspomnieniami przeżytych boi i walk. Nawracając do okresu wyzwolenia kraju oraz jego pokojowej odbudowy ksiądz kpt. Wacław Radosz podkreślił, że ogromną zasługą władzy ludowej oraz organizacji społeczno-politycznych takich jak ZBoWiD — jest faktyczna integracja wszystkich tych, którzy walczyli kiedyś na różnych frontach i działali w różnych grupowaniach konspiracyjnych — w jedną rzeszę ludzi ofiarne budujących swoją ojczyznę Polskę Ludową.

Następnie K. Rusinek wręczył grupie księży b. kapelanów odznaczenia, przyznane im przez Radę Państwa. Siedmiu kapelanów otrzymało Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, siedmiu — Krzyż Kawalerski tego orderu. Szereg księży-kapelanów otrzymało Złote Krzyże Zasługi. Gratulując odznaczonym Kazimierz Rusinek podkreślił, że Polska Ludowa nagradza dziś ich męstwo i odwagę w obliczu wroga, niezaleźnie od frontu na którym walczyli, bo cena krwi przelanej za ojczyznę jest wszędzie taka sama, jest ceną najwyższą.

Gen. bryg. Mieczysław Grudziński wręczył następnie kilkunastu uczestnikom spotkania akty nominacyjne mianujące ich na wyższe stopnie oficerskie. W imieniu odznaczonych i awansowanych podziękowanie złożył ksiądz kpt. Tadeusz Jasiński.

Uczestnicy spotkania wyśtosowali listy do przewodniczącego Rady Państwa Marszałka Polski Mariana Spychalskiego oraz ministra obrony narodowej gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego.

Zebrani udali się następnie autokarami do 1-go pułku 1 Warszawskiej Zmechanizowanej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, gdzie zwiedzili poligon, salę tradycji oraz spżyli żołnierski obiad. (PAP)

Wysoko kwalifikowane kadry dla nowoczesnej gospodarki

Poważny deficyt absolwentów szkół wyższych

Jednym z najistotniejszych zadań naszego szkolnictwa wyższego jest uzyskanie dużego tempa przyrostu kadr z wykształceniem na poziomie akademickim, wyprzedzające ogólne tempo wzrostu zatrudnienia.

Jest to jedyny możliwy sposób stopniowego zlagodzenia i zlikwidowania deficytu wysoko wykwalifikowanych ludzi, których — jak się oblicza — za 6 lat będzie nam brakowało jeszcze ok. 50 tys. Problem ten staje się coraz bardziej palący w związku z ostatnimi decyzjami, zmierzającymi do unowocześnienia i intensyfikacji naszej gospodarki, przedstawienia jej na nowo.

Doniosłe zmiany w systemie naszej gospodarki, wprowadzone po II Plenum KC PZPR, wymagają również zwiększenia stopnia wykorzystania umiejętności ludzi posiadających dyplomy ukończenia szkół wyższych. Racjonalna gospodarka kadrami, głównie technicznymi i ekonomicznymi ma bowiem olbrzymie znaczenie dla zakładanego, szybkiego i efektywnego rozwoju przemysłu, wzrostu o-

płatności poszczególnych branż.

Trzeba znaleźć odpowiedź na pytanie czy aktualnie i przewidywane na najbliższe lata tempo kształcenia kadr kwalifikowanych nadąża za potrzebami poszczególnych dziedzin gospodarki. W 1967 r. powołano specjalną komisję do opracowania projektu szczegółowego planu rozwoju szkolnictwa zawodowego i wyższego. Wykonała ona m. in. bilans kadr wykwalifikowanych w latach 1964-75. Okazało się że za 6 lat, mimo stałego rozwoju szkolnictwa wyższego i wynikającego stąd znacznego wzrostu liczby absolwentów, zapotrzebowanie gospodarki narodowej na specjalistów z wyższym wykształceniem — nie zostanie w pełni zaspokojone.

Najwięcej wolnych miejsc pracy czekać będzie na absolwentów studiów technicznych. Przewiduje się, że do 1975 r. mury uczelni technicznych opuści ok. 160 tys. inżynierów i magistro-inżynierów. Tymczasem prace mogłyby znaleźć o blisko 30 tys. absolwentów więcej. W grupie zawodów technicznych do najbardziej „deficytowych” należą: inżynierowie chemii (zabraknie ok. — 8 tys. osób), mechanicy (prawie 7 tys. osób), elektrycy, włókiennicy, metalurzy i odlewnicy oraz inżynierowie komunikacji. Może natomiast wystąpić nadmiar inżynierów-elektryków.

Również uczelnie rolnicze mają swoje deficytowe kierunki. Są to przede wszystkim weterynaria i rolnictwo: za 6 lat może w tych zawodach pozostać nieobsadzonych po ok. tysiąc stanowisk pracy. Podobnie jak WSR-y, również uczelnie ekonomiczne nie zaspokoją zapotrzebowania gospodarki. Jak się przewiduje — w 1975 r. zabraknie nam ok. 2,5 tys. ekonomistów, a więc tych właśnie ludzi, którzy najbardziej potrzebni są w procesie przedstawiania gospodarki kraju na nowo.

Mimo wielkich nakładów na rozbudowę szkolnictwa a-

kademickiego — gwałtowne zwiększenie liczby studentów nie jest jednak możliwe. Dlatego też podstawowe znaczenie mają dążenia do maksymalnego dostosowania systemu szkolnictwa akademickiego do zmieniających się potrzeb gospodarki. Wprawdzie do 1975 roku nie zlikwiduje my całkowitego deficytu wysoko wykwalifikowanych specjalistów, jednakże są realne możliwości poważnego zmniejszenia trudności kadrowych naszej gospodarki. (PAP)

Sprawną realizacja ustawy o amnestii

Na wczorajszej konferencji prasowej, z udziałem kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Poznaniu — R. Sobolewskiego, prezesa Sądu Wojewódzkiego — S. Fornalika i Prokuratora Wojewódzkiego A. Hapona, poinformowano dziennikarzy o przebiegu realizacji ustawy amnestyjnej.

W Wielkopolsce wszystkie osoby, które w myśl powyższej ustawy winny być zwolnione z zakładów karnych, opuściły już więzienia. Wielu amnestionowanych skorzystało z pomocy w postaci bonów żywnościowych, odzieży, zapomóg i skierowania do pracy.

Obecnie do organów MO i Prokuratury coraz częściej zgłaszają się sprawcy — przestępców dotychczas nieujawnionych — chcący skorzystać z dobrodziejstwa art. 8 ustawy o amnestii. Przepis ten stanowi, że sprawcy (nieujawnionych przestępstw popełnionych przed 15 lipca br.), którzy najpóźniej do 31 grudnia br. zgłoszą się dobrowolnie do organów ścigania oraz ujawnią okoliczności swoich czynów przestępczych i osoby współdziałające, podlegają amnestii w zakresie szerszym niż pozostałe osoby objęte amnestią. A więc:

- przy przestępstwach, które zagrożone są karą do 5 lat pozbawienia wolności, postępowanie karne — po zgłoszeniu się sprawcy i wyjaśnieniu okoliczności czynu — umarza się;
- przy przestępstwach zagrożonych karą surowszą niż 5 lat pozbawienia wolności, sąd po przeprowadzeniu rozprawy — daruje karę wymierzoną w rozmiarze do 5 lat;
- gdyby kara w tych sprawach została orzeczona w wymiarze od 5 do 15 lat łagodzi się ją o połowę, a w uzasadnionych przypadkach sąd na wniosek prokuratora może od kary odstąpić.

Z dobrodziejstwa art. 8 korzystają wszyscy z wyjątkiem zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, a zatem m. in. sprawcy zabójstw, rozbojów, kradzieży mienia społecznego (niezależnie od jego wartości), przestępstw chuligańskich, a nadto recydywiści i posiadający nielegalnie broń.

Tak więc, ci wszyscy, którzy weszli w kolizję z prawem ma-

Komunikat agencji TASS:

Dokumenty o chińskich prowokacjach zbrojnych

Agencja TASS informuje, że od czerwca do połowy sierpnia br. wydarzyło się 488 przypadków celowego naruszenia granicy państwowej ZSSR i sprowokowania zbrojnych incydentów, w których uczestniczyło łącznie ponad dwa i pół tysiąca obywateli chińskich.

Materiały dokumentalne zdobyte przez radzieckie Wojsko Ochrony Pogranicza podczas usuwania z terytorium ZSRR Chińczyków, którzy je naruszali, stanowią dowód tego, jak władze chińskie planują i przeprowadzają prowokacje zbrojne na granicy radziecko-chińskiej.

W wyniku wrogiego wypadu w dniu 8 lipca na Wyspę Goldiński jeden z członków ra-

dzieckiego personelu żegluga śródlądowej został, jak wiadomo, zabity, a trzech rannych. Gdy pojawili się żołnierze radzieckiej służby ochrony pogranicza, prowokatorzy maolistowscy pośpiesznie zbiegli z wyspy, pozostawiając rzeczowe dowody swej zbrodni.

Z dokumentów wynika, że zadaniem prowokatorów chińskich było porwanie lub zlikwidowanie radzieckiego personelu żegluga śródlądowej, obsługującego na tej wyspie sygnalizację żegludową. Z dzienników zdobytych przez żołnierzy radzieckich wynika, iż plan był wcześniej opracowany na zebraniu uczestników prowokacji.

Przed powierzeniem żołnierzom — niedawnym hunwejbom — brudnej prowokacji na granicy, maoliści otumanili ich, zatrzymując ich umysły szowinizmem. Po takim przygotowaniu jeden z uczestników prowokacji na Wyspie Goldiński, Pen Hailinh napisał 30 czerwca w swym dzienniku:

„Przewodniczący Mao! Pośleś mnie dzisiaj na Wyspę Bacadao (Wyspa Goldiński — wyjaśnienie agencji TASS), jest to dowód najwyższego zaufania, nie zawiedzie my go i nie znużymy oka dopóki nie zlikwidujemy radzieckich rewizjonistów i nie przyniesiemy ci radosnej wieści o ich zagładzie”.

Z dokumentów wynika jednakże, że wśród uczestników zbrojnej napaści znajdowali się również tacy, którzy powątpiewali w słuszność awanturniczej polityki antyradzieckiej Mao.

Gdy 13 sierpnia prowokatorzy chińscy w okręgu Żałana-szkol, obwodu semipalatyńskiego go spotkali się z należytą odpowiadą i zostali wyrzuceni z granic terytorium radzieckiego, na polu walki pozostawili wraz z bronią pewne dokumenty i rzeczy, a wśród nich kamery fotograficzne z nasświetloną taśmą filmową. Materiały te świadczą o wcześniejszym szczegółowym przygotowaniu prowokacji przez władze chińskie.

Jak wiadomo, rząd radziecki zaproponował rządowi ChRL zaprzestanie konsultacji między przedstawicielami obu krajów, w celu przedyskutowania sprawy ścisłego ustalenia granicy radziecko-chińskiej. Jednakże władze ChRL zlekceważając z odpowiedzią na propozycję radzieckie w sprawie wznowienia konsultacji, nie tylko nie podjęły kroków wykluczających naruszenie granicy ze strony chińskiej, lecz prowokując ją nadal napaści na terytorium radzieckie i nowe krwawe incydenty. (PAP)

Przywrócenie kary śmierci w Brazylii

Rządzący w Brazylii triumwirat wojskowy wprowadził poprawkę do konstytucji przewidującą karę śmierci za działalność „wywrotową” i rewolucyjną.

Władze brazylijskie obawiają się nasilenia działalności rewolucyjnej. W dalszym ciągu trwają poszukiwania sprawców uprowadzenia ambasadora USA, Elbricka. Zaaresztowano młodą dziewczynę pochodzącą z arystokratycznej rodziny, która wynajęła dom w Rio de Janeiro, gdzie przetrzymywano ambasadora. W Brazylii wzrasta się terror. Wprowadzenie kary śmierci, to następna po skazaniu na banicję 15 więźniów politycznych uwolnionych w zamian za wypuszczenie ambasadora Elbricka, decyzja triumwiratu wojskowego zmierzająca do utrzymania „porządku” w kraju. (PAP)

Zamach na egipskie biuro podróży w NRF

W nocy z poniedziałku na wtorek, w śródmieściu Frankfurtu nad Menem nieznani sprawcy dokonali zamachu na egipskie biuro podróży. Jak zakomunikowała we wtorek policja, sprawcy zamachu za pomocą mieszanki benzyny wznicieli pożar w lokalach biura podróży. Patrol policji ugasił pożar. Straty materialne są nieznane. (PAP)

Demonstracyjne manewry Bundeswehry

Szef sztabu armii amerykańskiej gen. Westmoreland przybył we wtorek do rejonu, w którym odbywają się obecnie manewry Bundeswehry pod kryptonimem „wielki skok skoczka”. Westmoreland, który był dowódcą sił amerykańskich w Wietnamie Południowym, obserwuje manewry razem z bońskim ministrem obrony Shroederem.

Równocześnie manewry te rozwijają się na coraz szerszą skalę. Objęły one już terytorium trzech krajów zachodnoniemieckich — Hesji, Dolnej Saksonii i Północnej Nadrenii, Westfalli.

Obserwatorzy oceniają je jako największą „demonstrację siły” w okresie władzy rządu kanclerza Kiesingera. Prowokacyjny charakter tych manewrów potwierdza również i to, że odbywają się one w rejonach położonych nad granicą NRD. (PAP)

Synod i... „antysynod”

względem, jak i z powodu różnych inicjatyw, podejmowanych przez reformatorskie grupy księży, nadchodzący synod wywołuje w Watykanie pewien niepokój. Tym bardziej, że protestujący księża w niektórych krajach znajdują poparcie w części hierarchii.

Ów niepokój można było spostrzec i na konferencji, prowadzonej przez biskupa Rubina. Po raz pierwszy przy wejściu do watykańskiej sali prasowej zażądano od dziennikarzy dokumentów. W czasie synodu na codzienne konferencje prasowe wpuszczani będą tylko dziennikarze akredytowani. Nie trzeba dodawać, że chodzi o to, by tzw. księża-kontestatorzy nie mogli dostać się na salę i znaleźć nowego forum dla manifestowania swych żądań.

W ubiegłą sobotę w Brukseli odbyło

się zebranie delegatów krajowych ruchów księży, którzy postanowili zwołać zjazd do Rzymu w dniach między 8 a 16 października. Będzie to więc coś w rodzaju antysynodu, tym razem z manifestacjami na Placu św. Piotra. Temat rzymskiego zlotu księży kontestatorów brzmi: „wyzwolić kościół — dla wyzwolenia świata”. Oprócz znajdujących się na miejscu duchownych włoskich spodziewany jest przyjazd księży francuskich, belgijskich, holenderskich, niemieckich, austriackich, szwajcarskich hiszpańskich oraz reprezentantów ruchów księży z Ameryki Północnej i Południowej.

W „Osservatore Romano” z dnia 9 bm. znalazł się komunikat episkopatu belgijskiego, wypowiadający się przeciwko zamierzonej manifestacji. W kościołach watykańskich obawiano się, że księża-kontestatorzy będą powoływać się na kardynała belgijskiego Suenensa. Stąd zdaniem obserwatorów, tak pośpieszne zamieszczenie wspomnianego komunikatu. Ale prasa prawicowa, na którą osoba Suenensa działa jak czerwona płachta na byka, sugeruje dziś, że ów komunikat episkopatu to tylko świadomie zaplanowane alibi prymasa belgijskiego, który — jako rzecznik śmielszych reform — w kościele i zwolennik kolegalności — traktowany jest przez związki młodych księży jak protektor w krajach Europy zachodniej.

API

Totek płaci

P. P. Totalizator Sportowy za wiadomiami, że w zakładach piłkarskich z dnia 7 bm. stwierdzono: 2 roz. z 12 traf. — wygr. po 89.323 zł; 14 roz. z 11 traf. — wygr. po 12.760 zł; 183 roz. z 10 traf. — wygr. po 976 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 7 bm. stwierdzono: 1 roz. z 6 traf. — wygr. 1.000.000 zł; 3 roz. z 5 traf. orem. — wygr. po 577.166 zł; 101 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 24.366 zł; 6.383 roz. z 4 traf. — wygr. po 486 zł; 145.798 roz. z 3 traf. — wygr. po 22 zł.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB/ 11 IX 1969 Nr 216 (7951)

Program dla Europy

Prawie stu dziennikarzy z 19 krajów przez trzy dni dyskutowało w Jabłonie nad problemem bezpieczeństwa europejskiego. Ten temat tak bardzo dotyczący teraźniejszości i przyszłości naszego kontynentu był dyskutowany z okazji 30-tej rocznicy hitlerowskiej agresji na Polskę i początku II wojny światowej. Tragiczne wydarzenia sprzed 30 lat stanowią najlepsze uzasadnienie dla możliwie szybkiego stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Polska, Warszawa — jak to niejednokrotnie podkreślał dziennikarze zagraniczni — jest najlepszym miejscem dla tego rodzaju rozważań.

Było to najliczniejsze międzynarodowe spotkanie dziennikarskie w ostatnich latach, a pierwsze poświęcone problemowi bezpieczeństwa w Europie.

Tezy polskiego referatu na temat genyzy II wojny światowej, wykazujące odpowiedzialność III Rzeszy i więcej: imperializmu niemieckiego za wywołanie tej wojny — nie spotkały się z polemiką także ze strony dziennikarzy zachodnich, a przez wielu zostały wyrażone zaaprobowane. Nikt nie próbował tu III Rzeszy wybielać. Jeden z dziennikarzy zachodniomemieckich zaczął swoje wystąpienie od wyrażenia uczucia wstydu z powodu bezprzekładnych zbrodni popełnionych podczas ostatniej wojny w imieniu narodu niemieckiego na narodzie polskim.

Z powszechną aprobatą spotkały się także wywody w referacie o roli i odpowiedzialności dziennikarzy oraz środków masowej informacji w walce o bezpieczeństwo i pokój, o współpracy między narodami. Najbardziej ożywiona dyskusja — nieraz ostra polemika — wywołał podstawowy temat spotkania: problem bezpieczeństwa europejskiego. I to nie dlatego, by ktokolwiek — przynajmniej otwarcie — poddawał w wątpliwość potrzebę stworzenia systemu bezpieczeństwa na naszym kontynencie. W europejskiej atmosferze politycznej unosi się jeszcze wiele uprzedzeń i nieufności. W sposobie myślenia ludzi istnieje jeszcze wiele schematów myślowych, wyhodowanych w okresie zimnej wojny. Wszelka poważna dyskusja na temat bezpieczeństwa europejskiego wymaga konfrontacji z tymi relikami zimnej wojny. Zapewne — nie jest to łatwe, ale na pewno konieczne.

Niektórzy dziennikarze zachodni kładli nacisk przede wszystkim na istniejące na

drodze do bezpieczeństwa europejskiego trudności. My — dziennikarze polscy, radziliśmy i z innych krajów socjalistycznych — nie negowaliśmy tych trudności, przynajmniej wielu z nich. Dowodziliśmy jednak, że im więcej jest tych trudności, tym szybciej i energiczniej trzeba je zacząć przełamywać. Trzeba zrobić poczynki. Za trudnościami mogą się kryć ci, którym wcale nie zależy na ich przełamaniu, lecz na ich mnożeniu. Radziliśmy zaczynać nie od spraw najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych, ale od punktów stycznych.

Inni znowu oczekiwali, że zostanie przedłożony gotowy w każdym szczególe plan bezpieczeństwa. Trzeba ich było wyprowadzać z błędu. Nie stawiamy sobie takiego zadania i nie jest to możliwe. Apel budapeszteński państw Układu Warszawskiego nie jest improwizacją, jest on podsumowaniem i uogólnieniem wielu wcześniejszych inicjatyw, wysuniętych przez państwa socjalistyczne, w tym także bardzo ważkich inicjatyw polskich. Jest to jednak projekt, propozycja skierowana do wszystkich państw europejskich, otwarta dla ożywionych dobra wola uzupełnień i modyfikacji.

Na tym właśnie polega idea konferencji europejskiej, żeby w opracowaniu systemu bezpieczeństwa dla naszego kontynentu wzięły aktywny udział wszystkie państwa europejskie. Bezpieczeństwo nie jest bowiem tylko naszą sprawą, nie tylko nam jest potrzebne bezpieczeństwo. Jest ono potrzebne wszystkim krajom europejskim. W trzydziestą rocznicę wybuchu II wojny światowej, która przyniosła tyle nieszczęść prawie wszystkim narodom naszego kontynentu, powinno to być bardziej oczywiste, niż kiedykolwiek. Jest to prawdziwy program dla całej Europy.

Na Zachodzie używa się dziś często i często nadużywa słowa Europa. Jakże często za tym słowem kryją się w istocie rzeczy programy utrwalenia podziału Europy, przeciwstawiania pod hasłami antykomunistycznymi Europy Zachodniej — Europie Wschodniej. Apel budapeszteński zawiera program odpowiedzialny dla wszystkich krajów europejskich.

Oczywiście wszelki realny plan bezpieczeństwa europejskiego musi się opierać na powstałym w wyniku II wojny światowej terytorialno-politycznym status quo. Co do tego nie może być wątpliwość.

Niektórzy uczestnicy dyskusji w Jabłonie wyrażali obawę, iż status quo oznacza stagnację, „konserwatyzm polityczny” itp. Nic podobnego. Ruch jest prawem życia i prawem polityki. Chodzi jednak o to, jaki to będzie ruch. Czy będzie to ruch wsteczny ku dniu wczorajszemu Europy wraz z jego dawnymi problemami (powiedzmy problemami 1937 r.) i wraz z ich tragicznym finałem sprzed lat trzydziestu, czy też będzie to ruch naprzód, ku coraz wyższym formom wszechstronnej współpracy wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny. Dla takiego właśnie pożądanego i postępowego ruchu system bezpieczeństwa europejskiego ma stworzyć właściwą podstawę i odpowiedzialne ramy.

Stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa europejskiego jest oczywiście bezpośrednio zadaniem polityków i dyplomatów. Ważne jest jednak w jakim klimacie będzie się odbywała ta działalność polityczno-dyplomatyczna. Powinno to być klimat aktywnego poparcia wszystkich społeczeństw europejskich dla tej ogólnoeuropejskiej sprawy w najlepszym tego słowa znaczeniu. Publicyści, dziennikarze europejscy mają oczywiście w tej dziedzinie do spełnienia ważne zadanie. Sądymy, że spotkanie w Jabłonie odegrało z tego punktu widzenia bardzo pożyteczną rolę.

JÓZEF LUBOJAŃSKI

„Fabryki domów“

Rozwój techniki wywiera decydujący wpływ na — postulowaną przez II Plenum KC PZPR — intensyfikację procesów wytwarzania. Przykładem niech będzie choćby budownictwo. Kładąc cegieł na cegle, lub stosując proste, nieobrobione prefabrykаты większego formatu, nie można byłoby zbudować tej liczby mieszkań, jakiej ludność potrzebuje. Dlatego też, po I etapie przemysłowania budownictwa: wielkich bloków i płyt, przechodzi się do II etapu: montażu domów z kompletnie wyposażonych w tynki, okna, przewody elektryczne itp. detale wielkich elementów, produkowanych w tzw. „fabrykach domów“.

Na zdjęciu: fragment wyposażenia technicznego jednej z „fabryk domów“ zbudowanej niedawno na podstawie licencji NRD na Śląsku. Może ona wytwarzać 6 000 izb rocznie.

Wielkopolska także zabiega o podobne fabryki tylko jeszcze bardziej nowoczesne. Przedstawiciele Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa uzyskali w Ministerstwie Budownictwa zapewnienie, iż w przyszłym 5-leciu, istnieje szansa na zbudowanie u nas 3 „fabryk domów“ o łącznej mocy od 24 do 30 tysięcy izb rocznie. (pch)

Drukujemy dziś drugą i ostatnią część fragmentu wspomnień wyróżnionych w konkursie pt. „Dni kłeski — dni chwały“, który zorganizowała redakcja „Nurtu“, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, ZBoWiD — Okręg Poznań oraz Wydawnictwo Poznańskie. Pragnąc zachować autentyczność pamiętnika, pozostawiliśmy jego stylizację i interpunkcję w zasadzie bez zmian. Pierwszy odcinek drukowaliśmy w niedzielnym wydaniu „Głosu“.

DZIEŃ 1 WRZEŚNIA 1939 ROKU

Jako dowódca drużyny zwiadowców już od kilku dni penetrowaliśmy teren na zachód od Wągrowca na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. W tym dniu wcześniej rano wyjechaliśmy zwiadem w kierunku Budzyna i okolic. Widzieliśmy, że ucieka bardzo dużo ludzi z powiatów chodzieskiego i czarnkowskiego. Od uciekinierów czarnkowskich dowiedzieliśmy się, że wojna już wybuchła. (Wyjeżdżając około godziny 4.30 rano jeszcze o wybuchu wojny nie wiedzieliśmy).

Zdziwiło nas nieco, że wśród uciekających nie można było zauważyć kolonistów niemieckich — chociaż ich w domach przeważnie już nie było.

Uciekinierzy opowiadali okropne rzeczy jak to do nich strzelano nie wiadomo skąd (później stwierdziliśmy, że to bandy kolonistów niemieckich).

Dokonaliśmy rajdu około 40 kilometrów i wróciliśmy do batalionu przedstawiając to cośmy widzieli. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy rozkaz z dnia książęcejskiej wojskowej,

Minęło już 30 lat

a następnie otrzymaliśmy po paczce zapalek... o których zastosowaniu dowiemy się później...

Po krótkim odpoczynku i zjedzeniu obiadu ruszyliśmy z powrotem tą samą trasą na zwiad. Będąc kilka kilometrów od Budzyna, ujrzeliśmy po raz pierwszy olbrzymi samolot. (Znałem coś niecoś polskie samoloty — również nasze Łosie z widzenia, ale ten nie był do żadnego polskiego samolotu podobny...). Po chwili usłyszeliśmy mocny huk... w chwilę później dowiedzieliśmy się od uciekinierów że to strzelał właśnie ten samolot. O skutkach nie wiedzieliśmy. Kiedy jednak wróciliśmy do „domu“ dowiedzieliśmy się że podobny samolot zrzucił również bomby w Wągrowcu gdzie jedna wpadła do jeziora a inne na łąki na przecięciu mostu kolejowego którego nie trafił.

NASTAŁ DRUGI DZIEŃ WOJNY

Wcześniej rano wyjazd na zwiad w okolice: Nowe, Kamienica, Dąbkowice, Dzewoklucz, pod Budzyn, następnie Sarbka, Brzezina-Nowe, Potulice, Rudnice i do Wągrowca z powrotem, razem około 50 km. Wróciliśmy około godziny 14-tej.

Wszystkie drogi tak twarde jak i polne pełne były uciekinierów. I podczas gdy masy te ciągnęły na wschód w kierunku Wągrowca, to można było spotkać osoby kierujące się na zachód. Indagowane

osoby — przeważnie ludzie młodzi — twierdzili że wracają po resztę dobytka a szczególnie bydła, które nie zdążyli od razu zabrać. Legitymowani mieli dokumenty w porządku, chociaż nie wszystkie nazwiska miały brzmienie polskie — ale ile to mamy dobrych Polaków o nazwiskach Szulc, Kaizer, Brand, itp. A ponieważ byli i nazwiska rdzennie polskie i nie było rozkazu aresztowania podejrzanych — nie dokonywaliśmy zatrzymań, szczególnie że nie mieli przy sobie broni. Dziś wiemy że w większości byli to młodzi Niemcy, którzy korzystając z zamieszania, dążyli w kierunku swoich, aby potem razem z wehrmachem wkroczyć do polskich miejscowości i wskazywać Polaków którzy mają być straceni.

Wracając ze zwiadu do Wągrowca po zdaniu meldunku o sytuacji w terenie i spożyciu nieco obiadu (w ogóle już od początku kuso było z jedzeniem) staraliśmy się trochę odpocząć przed następnym rajdem zwiadowczym. Jednak nie dany nam było należyście odpocząć, bowiem ukazały się na niebie samoloty... „to chyba nasze“... albo angielskie... ale spadające bomby wyprowadziły nas z błędu. Tym razem bomby te były wymierzone celnie. I tak, padł na tory kolejowej i w okolicy dworca. Najgorsze i najbardziej tragiczne skutki bombar-

Dokończenie na str. 4

LEON BUDNY

Termin: luty 1971 r.

Poznań przygotowuje VI Kongres Techników Polskich

16 lipca informowaliśmy o rozpoczęciu prac przygotowawczych do kolejnego, VI Kongresu Techników Polskich, który odbędzie się w lutym 1971 roku w Poznaniu.

W ubiegłym tygodniu, w Warszawie, odbyło się z udziałem przedstawicieli partii i rządu zebranie Głównego Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele Wielkopolski: wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Jerzy Langowski, sekretarz WKZZ — Edmund Kowalski oraz przewodniczący i sekretarz Oddziału Wojewódzkiego NOT — inżynierowie: Lechosław Gruszczyński i Eugeniusz Skotnicki. Przedyskutowano projekt planu kampanii przedkongresowej oraz organizacji samego Kongresu. Po zebraniu, wielkopolska delegacja przyjechała została przez prezesa Zarządu Głównego NOT, członka Rady Państwa — inż. Bolesława Rumińskiego. Omawiano organizacyjne i techniczne możliwości Poznania w dziedzinie zapewnienia godnej oprawy tej wielkiej i ważnej imprezy.

Przypomnijmy niektóre fakty, związane z poprzednim Kongresem. Odbywał się on pod hasłem podniesienia jakości oraz nowoczesności produkcji. Dyskusja przedkongresowa trwała niemal rok i zbiegała się z formowaniem bieżącego planu 5-letniego. Wzięło w niej udział około 250 000 inżynierów, techników i naukowców. Wiele postulatów znalazło swój wyraz w projekcie planu. W samym Kongresie, który trwał 3 dni, brało udział około 2500 osób. Uczestniczyli w nim także członkowie Biura Politycznego KC PZPR i rządu.

Obrady Kongresu toczyły się w 12 sekcjach tematycznych, w 12 największych salach miasta. Katowice zdały egzamin. Oddano do dyspozycji Kongresu najlepsze pomieszczenia w mieście. Zorganizowano występ Zespołu „Śląsk” i szereg innych imprez, a także specjalną „kongresową” komunikację autobusową, łączność telefoniczną, dalekopisy itp.

Przyszły „poznański” Kongres ma być jeszcze większą imprezą. Kampania przedkongresowa ma się rozpocząć jeszcze w tym roku. W przygotowaniu są tezy do dyskusji, która ma objąć wszystkie zakłady pracy, instytuty, uczelnie i koncentrować się na zadaniach techniki w procesie intensyfikacji gospodarki.

Pod takim też hasłem toczyć się będą obrady samego Kongresu. Mają one trwać także 3 dni: od 11 do 13 lutego 1971 roku. Przewiduje się, że weźmie w nich udział 3 000 osób. Obrady plenarne odbędą się w specjalnie do tego celu przystosowanej hali nr 20 Międzynarodowych Targów Poznańskich. Miejsca obrad 12 sekcji problemowych, a także lokali dla służb pomocniczych i technicznych Kongresu jeszcze nie ustalono.

Mimo, iż Poznań ma doświadczenie w przyjmowaniu dużej liczby gości zdobyte z okazji Targów, to jednak mogą wystąpić trudności.

Poznań będzie się musiał postarać zapewnić uczestnikom Kongresu dobre warunki pracy i pobytu. Katowice przygotowywały się do Kongresu pełen rok. Jeśli Poznań pragnie dać Kongresowi godniejszą oprawę, powinien rozpocząć prace przygotowawcze wcześniej. Tak więc, wbrew pozorom, nie pozostało wiele czasu. Do dyspozycji jest tylko 16 miesięcy. W najbliższych tygodniach ma przybyć do Poznania prezes ZG NOT — Bolesław Rumiński. Dobrze byłoby mieć do tego czasu za rys koncepcji organizacyjnej zaplecza i oprawy Kongresu.

Odrębnym zagadnieniem jest organizacja kongresowej wystawy technicznej. Jej charakteru jeszcze nie ustalono. Istnieje sugestia, aby była to wystawa „techniki jutra”, wybiegająca wizją nawet w rok 2000.

Dla poznaniaków (i chyba nie tylko dla nich) jest to sugestia niezwykle frapująca. Wystaw osiągnąć, a więc maszyn i urządzeń technicz-

Dokończenie na str. 4

PIOTR CHOJNACKI

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYĆ LIPIEC

Kiedy minęło nerwowe napięcie, znów dał o sobie znać ból w nodze. Maszeruję z trudem. Ciężko rannych mieliśmy sporo. Lekarz zrobił mi więc prowizoryczny opatrunek z zaleceniem niechodzenia pieszo. Ale w kompanii nie mieliśmy podwódek do transportu rannych, zaś w taborach batalionowych wszystkie furmanki były już zajęte. Ja zaś wołałem być ze swoimi żołnierzami. Czulem się jakoś pewniej wśród nich niż w taborach.

Nie wiedziałem wówczas, że moja rana była tego dnia przyczyną wielkiego zmartwienia... mojego brata.

Otóż Zenon, który wraz ze swym 58 pułkiem piechoty znajdował się w drugim rzucie naszej dywizji, spotkawszy dywizyjnego kapelana, spytał go o mnie. Tymczasem meldunek o tym, że zostałem ranny, w drodze do sztabu pułku przekształcił się w wiadomość o mojej śmierci. I taką wiadomość przekazał kapelan bratu. Zenon, wstrząśnięty, pobiegł na skraj lasu, gdzie złożono ciała poległych, ale — rzecz jasna — mojego wśród nich nie znalazł i niczego się o mnie nie dowiedział. A że czas naglił, brat wrócił do swej jednostki przekonany, że istnienie zostałem zabity.

Trzeciego dnia po bitwie batalion otrzymał zadanie przeprowadzenia głębokiego wypadu na tyły wroga. Nasza zdziękowana kompania miała ubezpieczać działanie batalionu. O zmroku wyszliśmy wykonywać zadanie. Rozpoznanie wykazało, że w ugrupowaniu nieprzyjaciela jest luka. Podśluchując jego, wystawione na naszej drodze, zostały zdjęte bez hałasu. W ciągu nocy schwytaliśmy kilkunastu jeńców. Wypad się udał.

Niemcy, zupełnie zaskoczeni, nie byli w stanie zorganizować oporu i ponieśli duże straty. Całkowicie został zlikwidowany przez nas sztab pułku. Natomiast nasz batalion nie poniósł żadnych strat.

Ta udana akcja podniosła ducha bojowego w żołnierzach. Krwawy chrzest bojowy okupiono dotąd wieloma ofiarami, ale teraz, po pomyślnie zakończonym wypadzie na tyły wroga, żołnierze otrząsnęli się; powoli zaczęli się żal za poległymi kolegami. Pragnąc pomścić ich śmierć, chłopcy rwą się do walki. Szturmując wioskę Goślub, gdzie nieprzyjacieli nie odważył się przyjąć walki na bagnety, przekonali się, że Niemca można bić.

Przebieg kilku pierwszych dni walk był dla nas pomyślny: posuwaliśmy się naprzód, wrogό odступował.

Tymczasem natarcie naszej dywizji w kierunku Łodzi utknęło. Ze skrzydeł armii „Poznań” dochodzą nas odgłosy toczonej się tam walki. Niepokoi nas, że z każdą chwilą przesuwają się one do tyłu. Przypuszczamy, że brygady kawalerii, ubezpieczające flanki naszej armii, nie wytrzymują naporu wroga i wycofują się odsłaniając nasze skrzydła. Sytuacja staje się coraz bardziej niebezpieczna.

Otrzymujemy rozkaz okopania się na osiągniętej rubież. Gdy ryjemy rowy strzeleckie i przygotowujemy pozycje obronne, z przedpola zaczynają napływać ku nam luźne grupy żołnierzy z rozbitych jednostek armii „Łódź”. Zbieramy ich, organizujemy w pododdziały i pod dowództwem oficerów kierujemy do sztabu pułku. Ponieważ są zupełnie wyczerpani i w dużym stopniu zdemoralizowani dotychczasowymi niepowodzeniami, nie wchłaniamy ich ani nie uzupełniamy nimi naszych przegrzeczonych szeregów, aby ich panikarski nastrój nie udzielił się naszym żołnierzom. Moim zdaniem, było to najlepsze rozwiązanie. Potrzebny był im przede wszystkim odpoczynek i czas, by mogli otrząsnąć się z koszmarnych przeżyć. Mieliśmy nadzieję, że po dwóch, trzech dniach wróca do siebie, znajdując w uporządkowanych pododdziałach i znów staną się pełnowartościowymi żołnierzami.

Trwający od szeregu lat proces usprawniania administracji nie przyczynił się jeszcze do oczekiwanej, przez nas, interesantów, pełnej poprawy funkcjonowania urzędów. Okazuje się np., że nie wszędzie udało się uporać z takim podstawowym, a łatwym do rozwiązania problemem, jak informacja wizualna na temat przyjmowania skarg i wniosków. Wszak chodzi tylko o umocowanie odpowiednich wywieszek. A jednak...

Wielkopolscy prokuratorzy, którzy ostatnio badali sposób załatwiania skarg i wniosków przez prezydium rad narodowych, stwierdzili w Prezydium DRN Jeżyce brak właściwej informacji o przyjmowaniu skarg. Niczego na ten temat nie można było się dowiedzieć ani z tablicy informacyjnej ani też z wywieszek w poszczególnych wydziałach z wyjątkiem finansowego. W niektórych wydziałach, na drzwiach znajdowały się jedynie odręczne lub maszynowo napisane kartki informujące o godzinach przyjmowania interesantów bez zaznaczenia czy dotyczy to również skarg i wniosków.

Badania, podczas których dokonano tych ustaleń zostały zakończone w czerwcu br. Jednakże opisanych nieprawidłowości dotychczas nie usunięto. Pod koniec sierpnia br. dziennikarz przekonał się, że jedynie usprawnienie polega na umieszczeniu na wielkiej, ogólnej tablicy informacyjnej małej kartki (maszynopis), z której można się dowiedzieć w jakich godzinach przyjmowane są skargi. Na drzwiach pomieszczeń szeregu wydziałów nadal brak tego rodzaju wywieszek. Ba, są nawet wydziały (gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz oświaty i kultury), w których brak jakichkolwiek napisów dotyczących przyjmowania interesantów.

Charakterystyczne nieprawidłowości

Na szczęście tego typu zaniedbania mają charakter raczej sporadyczny. Częściej natomiast występują nieprawidłowości przy rejestrze skarg

Czy uaktualnić KPA?

Skarga na załatwianie skarg

I to niejednokrotnie takie, które utrudniają kontrolę załatwienia zażaleń i wniosków obywateli. Oto w prezydiach PRN w Obornikach i DRN Poznań-Wilda prokuratorzy ustalili, że zapisy w rejestrach skarg nie zawsze prowadzone są na bieżąco. W Prezydium PRN w Turku skargi ewidencjonowano łaczenie ze sprawami o innym charakterze, a ponadto nie we wszystkich sprawach skargowych akta były kompletne. Fakt nieprzyjęcia skargi ustnej do protokołu, co jak wiadomo sprzeczne jest z Kodeksem Postępowania Administracyjnego, został ujawniony w Prezydium DRN Poznań-Stare Miasto.

Niepokoilo, że liczba skarg jest nadal duża. Można tak powiedzieć skoro do objętych badaniami 15 prezydiów rad w 1968 roku wpłynęło łącznie około 2000 skarg. 1820 załatwiono w terminie do dwóch miesięcy, a więc zgodnie z wymogami sformułowanymi w KPA, 121 — w terminie do 3 miesięcy, a na załatwienie 18 skarg potrzebowało okresu dłuższego niż 3 miesiące.

Przekraczanie ustawowego terminu nie zawsze było następstwem skomplikowanych stanów faktycznych poszczególnych spraw skargowych. Oto przykłady.

► W Prezydium DRN Poznań-Wilda skarga Stanisława M. złożona 9 lutego ub. roku do 13 maja tegoż roku (!) pozostawała bez biegu. Stan faktyczny tej sprawy nie był skomplikowany — tak należy twierdzić, skoro po ponagleniu skarżącego Stanisława M. załatwiono w ciągu kilku dni.

► Podobne uchybienia prokuratorzy ujawnili w prezy-

diach DRN Poznań-Stare Miasto i Poznań-Jeżyce.

Można załatwiać szybciej

Bywają sprawy bardzo skomplikowane, w związku z czym trudno je załatwić w okresie nieprzekraczającym 2 miesięcy. KPA dopuszcza taką możliwość, przy czym zobowiązuje organ prowadzący sprawę, by o niezakończonym jej w 2-miesięcznym terminie zawiadomił strony (art. 33 § 1 KPA). Niestety, przepis ten nie zawsze był przestrzegany przez pracowników prezydiów PRN — w Obornikach, Szamotułach i Turku oraz prezydiów DRN — Jeżyce, Wilda i Nowe Miasto.

Wróćmy jeszcze do skarg załatwionych w ustawowym terminie. Było ich 1820. Można przyjąć, że 50 procent załatwiono w terminie do 1 miesiąca* i 50 procent w terminie około 2 miesięcy. A przecież ten ostatni jest granicą dla spraw rzeczywiście trudnych, wymagających długotrwałego postępowania. Czyżby do tego typu spraw należało zaliczyć aż 50 procent skarg? Chyba jednak nie. Boć przecież szereg prezydiów rad, a wśród nich także Prezydium RN Poznania, podjęło uchwałę zawierającą wykaz spraw, które winny być załatwione w okresie krótszym od przewidzianego w KPA. Stąd wniosek, że istnieje znaczna dysproporcja między możliwościami prezydiów rad a niektórymi wymogami Kodeksu. A zatem czasami nie stanowi on właściwego bodźca do dalszego usprawniania administracji.

W tygodniku „Rada Narodowa” wywiązała się ostatnio dyskusja pn. „Czy uaktualnić KPA?” wywołana artykułem (w numerze 2) Łukasza Balceara. Stwierdził on m. in.:

„Można jak się wydaje zmniejszyć dwumiesięczny termin do okresu krótszego, być może jednego miesiąca, z możliwością jego przedłużenia w określonych przypadkach. Skuteczniej, a nawet rygorystyczniej w stosunku do pracowników państwowych uregulować skutki niezakończonych spraw w ustawowym terminie, a

ponadto uprawnienia stron w przypadkach zwłoki.

Istnieje (...) potrzeba nie tylko zmian, ale także pracy zmierzającej do systematycznego wdrażania obowiązku ścisłego stosowania Kodeksu”.

Zdaniem niżej podpisanego wszystkie te sugestie są nader sensowne.

Dwie formy nadzoru

Na koniec kilka słów o nadzorze nad rozpatrywaniem skarg i wniosków. Z prokuratorów wynika, że taki nadzór sprawowany był na ogół — zgodnie z przepisami — przez przewodniczących, ich zastępców lub sekretarzy prezydiów. Jedynie w Prezydium DRN Jeżyce rozpatrywanie skarg nadzorował kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego, co nie jest zgodne z obowiązującymi zasadami.

Nadzór prezydiów rad narodowych stopnia wojewódzkiego nad prezydiami rad stopnia powiatowego najczęściej polegał na żądaniu sprawozdań z ruchu skarg i wniosków oraz żądaniu indywidualnych spraw w związku z kolejnymi skargami petentów. Niedostateczność tej formy nadzoru sprawa dająca się do analizy akt skarżących. Uogólniając zaś niniejsze rozważania trzeba powiedzieć, że załatwianiu skarg towarzyszy jeszcze zbyt dużo uchybień. Chociaż obowiązujący od 1961 roku Kodeks Postępowania Administracyjnego na ogół nie stawia przed pracownikami prezydiów rad zbyt trudnych zadań w tym zakresie.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) — Przy opracowywaniu niniejszej publikacji, obok wyników badań prokuratorów, wykorzystano również własne obserwacje i dane zawarte w odpowiedzi Prezydium WRN w Poznaniu na artykuł pt. „Jak się załatwia skargi?” („Głos” z 21 maja br.)

IV Kongres Techników Polskich

Dokończenie ze str. 3

nych już istniejących, organów zwanym u nas po wojnie mnóstwo. Każde targi — to też w pewnym sensie wystawa. Natomiast wizji techniki przyszłości tak pomyślanej jeszcze nie oglądaliśmy.

Na ogół uwagę skupiamy na rozwiązywaniu bieżących problemów. W przyszłość wybiegamy nie dość śmiało. Dlatego też popieramy zamysł zorganizowania w Poznaniu wystawy „techniki jutra”.

PIOTR CHOJNACKI



Strzelnica — z cyklu: Starzy znajomi.

JERZY HOFMAN

Sztuka polityczna — sztuka walcząca

Wzrósł od trzydziestu lat skłania do refleksji na temat wojny. Problematyka ta znajduje też wyraz w twórczości artystycznej, głównie literackiej, teatralnej i filmowej, ale także — chociaż w mniejszym już stopniu — plastycznej.

Dwie niedawno otwarte w Poznaniu wystawy poruszają właśnie tę problematykę. Wystawa satyry politycznej grafiki poznańskiego Jerzego Hofmana w „Arsenale” oraz pokaz rysunków te gorącego absolutu wenta poznańskiego PWSSP — Józefa Petruka w salonie wystawowym Pałacu Kultury.

Jerzy Hofman zaprezentował serię rycin i collages o charakterze politycznym. W tej dziedzinie plastyka polska, jak wiemy, ma wcale bogate tradycje, chociażby tylko w sztuce Bronisława Linkego, Mieczysława Szczuki czy Mieczysława Bermiana, dobrze znanej z łamów czasopism politycznych i artystycznych oraz plakatów.

Prace autora obecnej wystawy zarówno w sensie politycznym jak i artystycznym nawiązują do tych właśnie tradycji i wiele w ogóle zdają się zawdzięczać dziełom Grosza, Heatsfielda czy Bermiana. Nie sprawa warsztatu i samych pomysłów plastycznych wysuwa się więc tu na plan pierwszy, lecz wyraźna teza polityczna, interpretacja faktu, sam odautorski komentarz plastyczny.

Satyra polityczna, collages, foto montaż prezentują bowiem w najbardziej czystej formie sztukę publicystyki — sztukę zaangażowaną. Działka ona podobnie jak plakat, musi być agresywna, uderzeniowa. Różni ją od plakatu to tylko, że niczego nie reklamuje, że wyrasta ze sprzeciwu, z chęci zwalczania przeciwnika, z chęci walki. W tym przypadku walki z militarystem w Niemieckiej Republice Federalnej, z agresją USA w Wietnamie.

Ten typ twórczości plastycznej najlepiej pełni swą funkcję w wielonakładowych drukach ulotnych i plakatach. Fotomontaż i plakat wymaga przecież bardzo szerokiego grona odbiorców, sprawdza się w pełni dopiero w bezpośrednim kontakcie z masowym odbiorcą. Autorowi wystawy życzyć by więc należało przede wszystkim możliwości powielenia swych prac i zainteresowania nimi wydawców.

Warto dodać, że prace poznańskiego plastyka eksponowane już były w Moskwie, Hanoi, Phenianie i Pekinie. Ludzi interesujących się polityką i plastyką o charakterze politycznym nie brakuje w Poznaniu, wystawa ma więc szansę cieszenia się frekwencją.

☆

Józef Petruk pokazał obszerny zestaw rysunków o tematyce antywojennej. Prace młodego grafika reprezentują stylizację formalną niezmiennej charakterystycznej dla twórczości młodych z poznańskiego PWSSP. Szczególnie rzucają się tu w oczy zapożyczenia z twórczości profesora tej uczelni — Tadeusza Brzozowskiego. W tej sytuacji trudno jest jeszcze mówić o określonej indywidualności artystycznej autora wystawy. Znaczenie więcej natomiast przynosi warstwa wyrażająca, znaczeniowa i problemowa tych prac. Zdaje się ona sugerować rzeczywiste zaangażowanie młodego twórcy w problemy polityczne i społeczne, w ukazywanie prawdy na temat wojny.

J. W.

O. B.

Minęło już 30 lat

Dokończenie ze str. 3

dowania odniósł nasz ratusz pod którego gruzami śmierć ponieśli: burmistrz miasta Wachowiak Szymon, pracownicy magistratu: Brodniewicz Franciszek, Piwońska Walenty na, Andrzejewski Roman, Lesicki lat 16 (goniec), i obywatel miasta Springer Kazimierz. Rany odnieśli: Górny Czesław sekretarz magistratu, Nalewski Florian pracownik magistratu i Słusarek pracownik magistratu.

Poległo również dwóch żołnierzy: plutonowy Werbliński i sier. Dyba z Wagrowca. Było to około godziny 16-tej, gdyż o tej godzinie stanęły wszystkie zegary uliczne — bowiem w magistracie znajdował się zegar — matka który został zniszczony wybuchem bomby.

WOJNY DZIEŃ TRZECI

Żuż na noc udaliśmy się na nasz rajd zwiadowczy. Dojeżdżając do miejscowości Sorka — 14 km za Wagrowcem w kierunku na Budzyn — spotkaliśmy jednego żołnierza posiadającego ręczny karabin maszynowy typu „Browninng” i dwa magazynki naboju. Żołnierz został zatrzymany przez szpic zwiadu. Zapytany co tu robi i skąd się tu wziął, twierdził, że był z oddziałem, który w okolicy penetrował teren od Chodzieży i że on załaził. Wszystko było możliwe. Jednak w pewnym momencie od strony lasu padły strzały w kierunku wsi gdzie znajdowała się nasza szpica, na odgłos strzałów żołnierze ci schowali się za stóg a następnie jeden z nich stóg ten podpalił i szybko wycofali się do nas. W świetle ognia widzieliśmy uciekające sylwetki w stronę lasu. Każdemu z żołnierzy oddać serię w kierunku uciekających. Oświadczył, że nie umie się ta bronią obchodzić. Wobec tego zabrałem mu broń i sam odda-

łem dwie serie w kierunku uciekających. Ponieważ dalszych strażaków nie było, aownicy ci (w ubraniach cywilnych) uciekli do lasu udaliśmy się w dalszą drogę. Browninng i mój karabin zawiesiliśmy na rower i dalszą drogę po nocy odbywaliśmy pieszo, zabierając za sobą owego żołnierza. W ciemnościach jednak żołnierz ten opuścił nas i zniknął, kiedy byliśmy zajęci badaniem terenu.

Po skończeniu zadania wróciliśmy około godziny dziewiętej do batalionu, gdzie zameldowałem dowódcy o tym wypadku. Otrzymałem uwagę, że to są Niemcy — dezertery z wojska polskiego i że takich należy na miejscu rozstrzelać. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się ponownie na zwiad, jednak tym razem za Kamienicę w kierunku na Margonin. Po wykonaniu zadania i stwierdzeniu, że w terenie poruszają się kilkunastoosobowe grupy młodych ludzi, którzy na widok naszego oddziału znikali do lasu, wróciliśmy do „domu” składając meldunek.

Dowiedzieliśmy się jednak, że mamy przygotować się do opuszczenia miasta i bedzie my batalion ubezpieczać od tyłu.

Tego nie mogliśmy zrozumieć! Jeszcze nie było walki, już mamy opuścić miasto? Tych uczuć jakie w tej chwili odczuwaliśmy, nie zrozumie nikt, kto tego sam nie przeżył! To była rozpacz... i wstyd... Żołnierz tego nie mógł zrozumieć — tym więcej, że pamiętaliśmy niedawne zapewnienia naszych władz, że nie oddamy ani metra ziemi Pałuckiej bez walki... Nawet naszym rodzinom nie kazaliśmy daleko opuszczać miasta... aby — do pobliskiego lasu w razie bitwy. A tu taki wstyd. Sam spotkałem moją żonę z trojgiem dzieci niedaleko za Wagrowcem (kiedy się cofaliśmy), a ona mówi co wy robicie...? uciekacie...? a my...? To właśnie jak znajdować się w walce!

LEON BUDNY

„Zielone berety” i CIA

W nomenklaturze amerykańskiej służby wywiadu doczekać użycie określenia „kończyć z ostrzeżeniem” oznacza: zlikwidować podejrzana siatkę szpiegowską bądź niewygodnego agenta, który znajdzie się w kręgu podejrzeń swych mocodawców. Postępowanie w takim przypadku jest zazwyczaj uproszczone i sprowadza się do skrytobójstwa wykonywanego na polecenie Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA). Akcją taką zajmują się jednostki sił specjalnych tzw. „zielonych beretów” znajdujących się na szczycie najwyższym w hierarchii wywiadu wojskowego USA i specjalizujących się m. in. w torturowaniu więźniów, usuwaniu niewygodnych polityków, gwałtach, okrucieństwie itp.

Być może prawdziwa rola „zielonych beretów” nie wyszłaby nigdy na jaw, gdyby nie afera z agentem sajskońskim Thai Khac Chuyen, oskarżonym przez CIA o zdradę. Agent ujęty został przez jednostkę B-57, jedną z trzech jednostek „zielonych beretów” w Wietnamie i przez transportowany do bazy Nha Trang (około 190 mil na południowy zachód od Sajgonu). Z CIA nadszedł jednoznaczny rozkaz. Chuyen poddany więc został „przesłuchaniom”, a na

stepnie zastrzelony z pistoletu w łodzi i wrzucony do rzeki. Skandal wybuchł w chwili, gdy Chuyen okazał się emisariuszem Sajgonu, szukającym bezpośrednich kontaktów i platformy do rozmów z wietnamskim Frontem Wyzwolenia.

Apoteoza gwałtu, będąca jedną z dewiz „zielonych beretów”, znalazła w ostatnich tygodniach także inne potwierdzenia. Tylko w lipcu oddziały komandosów uwięziły około 70 osób, w tym Hunynh Van Tronga, długoletniego przyjaciela i doradcę w sprawach politycznych sajskońskiego prezydenta van Thieu. Wiele z tych osób straconych zostało bez sadu, bądź storturowanych. Skłoniło to nawet amerykańskie władze wojskowe w Sajgonie do wskazania winnych i uwięzienia odpowiedzialnych za tortury i zbrodnie oficerów „zielonych beretów”.

Samowola „zielonych beretów” i ich brudna robota w Wietnamie wywołały także znamienne reakcje społeczeństwa Zachodu. Głośny film sławiący rzekomo bohaterские czyny tej formacji — nie wszedł w ogóle na ekran pro testów na ekrany wielu kin

zachodnioeuropejskich. Jego pierwszym pokazom w Paryżu towarzyszyły gwałtowne demonstracje. Podobne demonstracje odbyły się nawet w Monachium, w pobliżu którego (w Bad Toelz) stacjonują jednostki „zielonych beretów” — przygotowywane do „zadań specjalnych” i studiujące pilnie obyczaje i języki wschodnioeuropejskie, w tym także przygotowujące się do „zadań specjalnych” w Polsce!

Kiedy w 1962 roku prezydent J. Kennedy wysłał pierwsze oddziały „zielonych beretów” do Wietnamu, ich misja miała stać się — według go słów — „symbolem doskonałości, oznaką odwagi i godności w walce”. Rychło jednak okazało się, iż chłopcy z Fort Bragg specjalizują się raczej w zabijaniu więźniów i podrzucaniu zasobników z zatrutą żywnością, które często trafiają do osób cywilnych w Wietnamie. Być może są symbolem doskonałości w tej robocie, wykonywanej na zlecenie i zgodnie z instrukcjami CIA. Nie ma to wszakże nic wspólnego ani z odwagą, ani z rzecką godnością w walce, która miała stać się dewizą tej formacji.

BAŁDŹ OSZCZĘDNĄ I KUPUJ MARGARYNĘ

K6305

I Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Zakończenie I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży

Zaszczytne trzecie miejsce Poznania

W sali Państwowej Filharmonii we Wrocławiu odbyło się we wtorek uroczyste zakończenie I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, największej imprezy sportowej, rozegranej dotąd w Polsce. Od 1 do 9 bm. tysiące młodych dziewcząt i chłopców, startowało w kilkudziesięciu dyscyplinach sportowych, których finały rozgrywane były we Wrocławiu i Poznaniu oraz kilku miastach tych województw.

Na zakończenie spartakiadowych igrzysk głos zabrał wiceprzewodniczący WKPFIT Józef Rutkowski, który między innymi powiedział: „W imieniu ogólnopolskiego komitetu spartakiad

mam zaszczyt dokonać zamknięcia największej imprezy sportowej 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dokonując tego uroczystego aktu pragnę serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy wkładem swej pracy przyczynili się do pełnego sukcesu I Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Następnie ogłoszono punktację ogólną Spartakiady i miejsca zajęte w niej przez reprezentację poszczególnych województw i miast wydzielonych, oraz punktację klubową. Za czołowe lokaty wręczone zostały piękne kryształowe puchary.

Ostateczna punktacja I Spartakiady: 1. M. Warszawa 1.412,5 pkt., 2. Katowice 1.173,0 pkt., 3. POZNAŃ 804,0 pkt., 4. Gdańsk 702,0 pkt., 5. M. Wrocław 550,0 pkt., 6. Bydgoszcz 549,5 pkt., 7. M. Łódź 534,5 pkt., 8. M. Kraków 472,0 pkt., 9. Kraków 469,75 pkt., 10. Rzeszów 393,25 pkt., 11. Wrocław 308,5 pkt., 12. Opole 307,0 pkt., 13. Szczecin 274,0 pkt., 14. Kielce 266,5 pkt., 15. Zielona Góra 254,0 pkt., 16. Warszawa 236,5 pkt., 17. Łódź 230,75 pkt., 18. Olsztyn 214,0 pkt., 19. Lublin 198,25 pkt., 20. Białystok 189,5 pkt., 21. Koszalin 127,5 pkt.

PUNKTACJA KLUBOWA

1. Legia W-wa 296,20, 2. AZS W-wa 250,50, 3. GTS Wisła Kraków 233,00, 4. LECH POZNAŃ 179,75, 5. WKS Zawisza Bydgoszcz 177,25, 6. Górnik Zabrze 169,25, 7. WKS Śląsk Wrocław 163,50, 8. WKS Gwardia W-wa 161,75, 9. FK Łódź 161,00, 10. Resovia Rzeszów 159,70, 11. Skra Warszawa 158,85, 12. Polonia Warszawa 147,75, 13. Warszawianka 134,55, 14. Widzew Łódź 131,00, 15. Włókniarz Bielsko 119,00, 16. WARTA POZNAŃ 110,70. (ot)

Warta — Grunwald 2:1 (1:0)

Mecz o mistrzostwo I ligi w nożu na trawie, rozegrany pomiędzy przodownikami w tabeli jesiennej spotkań — Wartą i Grunwaldem zgromadził na boisku wojskowych przy ul. Świerczewskiego wielu entuzjastów tej dyscypliny sportowej.

Obie drużyny wystawiły swoje najsilniejsze zespoły. W Grunwaldzie w roli bramkarza wystąpił jeden z b. reprezentantów Polski (grający zawsze w pomocy) obecnie trener Grunwaldu — R. Marzec. Jakkolwiek już dawno przestał być aktywnym za-

wodnikiem, występując z konieczności w roli bramkarza, zaprezentował się bardzo dobrze. Nie ma winy w puszczonych bramkach.

Gra przez cały czas, na starannie przygotowanym boisku, była ciekawa i prowadzona w szybkim tempie, jednak na nie najlepszym poziomie. W pierwszej części meczu lekką przewagę miała Warta. W 18 min. po rzucie rożnym prowadzenie zdobył dla Warty, silnym strzałem nie do obrony — Otulakowski. Kilka dogodnych w tym okresie sytuacji podbramkowych nie wykorzystali wojskowi.

Po zmianie pół Grunwald poddyktował silne tempo i przez prawie 25 min. miał wyraźną przewagę. Niestety i w tej fazie gry, gospodarze nie wykorzystali wielu sytuacji podbramkowych, grając zbyt nerwowo. Dopiero po krótkim cornerze Cieluch zdobył wyrównanie dla Grunwaldu. Warcie uśmiechnęło się szczęście do słownie w ostatniej chwili. Za ledwie pięć minut przed końcem meczu zwycięską bramkę dla „zielonych” zdobył Smigielski.

Sędziował pp. Rosada z Poznania i Krysiński z Gniezna bez zarzutu. (x)

Ponad 700 turystów na zlocie w Boszkowie

Ubiegła sobota i niedziela przebiegała w Boszkowie (pow. Leszno) pod znakiem wielu interesujących i atrakcyjnych imprez rozrywkowych i sportowych, zorganizowanych w ramach rejonowego zlotu ognisk TKKF i turystów LZS.

W imprezie, której głównym celem było uświetnienie obchodów 25-lecia Polskiej Ludowej wzięło udział ponad 700 turystów, nie tylko z województwa poznańskiego, lecz również z innych zakątków kraju.

Na leśnej estradzie, na tzw. „Pudełkowcu” — wystąpiły z udanym programem leśniczyńskie zespoły artystyczne, między innymi Zespół Satyryków, „Mepoza” i „Optymiści”. Odbyły się ciekawe konkursy tematycznie związane ze srebrnymi godami Polskiej Ludowej, wyświetlono również filmy obrazujące dorobek PRL.

Głównym punktem programu drugiego dnia zlotu było zdobywanie sportowej Odznaki 25-lecia PRL. W godzinach popołudniowych, przed licznym audytorium wystąpiła znana kapela ludowa i regionalny zespół taneczny z Bukowca Górnego (powiat Leszno).

Przez cały czas zlotu czynna była wystawa pod tytułem „Polska w świecie — Leszno w Polsce”.

Organizatorzy (Ognisko TKKF, Ludowy Klub Turystyczny, Dom Kultury oraz Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Lesznie) wydali bardzo dozwolone zredagowane biuletyny pod nazwą „Kaczka zlotowa”. Organizatorzy zlotu uzyskali uznanie uczestników.

Żuźlowcy chcą „odczarować” tor w Wembley

Do Londynu odleciała nasza ekipa, która uczestniczyć będzie w najbliższą sobotę w finale indywidualnych mistrzostw świata na torze Wembley. Do finału zakwalifikowali się: Henryk Gliński (Polonia Bydgoszcz), Edward Janecz (Stal Gorzów), Jan Mucha (Śląsk Świętochłowice), Andrzej Pożorzelski (Stal Gorzów) oraz Andrzej Wygląd (ROW Rybnik). Wyjechał również szósty zawodnik — Zbigniew Podlecki (GKS Wyrzecz Gdańsk), który jest rezerwowym. Jeśli na starcie w Wembley stanie cała finałowa szesnastka, to Podlecki będzie pomagał dwóm naszym mechanikom przy gotowaniu maszyn.

Jak powiedział nam przewodniczący Głównej Komisji Żuźlowej płk S. Słowicki, dokładnie przeanalizowano przyczyny naszych dotychczasowych niepowodzeń na

„zaczarowanym” torze w Wembley. Polacy w najlepszym razie zajmowali tu dopiero 7 miejsce — jak Stefan Kwoczała w 1960 r. Tym razem nie powinno nas nie zaskoczyć, mamy trzy dni czasu na aklimatyzację, już w czwartek przeprowadzimy pierwszy trening i zawodnicy będą mogli przyzwyczaić się do specyficznych miejscowych warunków. Najtrudniejszą sprawą jest wytrzymanie olbrzymiego napięcia psychicznego towa warzyście tej wielkiej imprezy. Ma ona wspaniałą oprawę organizacyjną, odbywa się przy olbrzymim tłumie widzów i ryku maszyn; wprost niesamowitym — bo tor częściowo przykryty jest dachem. Zwykle najlepiej spisywali się w tych warunkach ruteni z 5-krotnym mistrzem świata Szwedem Ove Fundinem na czele. PAP

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących — w zawodzie monter instalacji przemysłowych.

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa,
- zdolność do zawodu zatwierdzona przez lekarza,
- ukończone 16 lat.

Uczniowie w czasie nauki zawodu otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- w I roku — od 200—420 zł miesięcznie,
 - w II roku — od 380—500 zł miesięcznie
- plus premia za dobre wyniki w nauce i pracy do wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego — oraz
- ubranie robocze,
 - bezpłatna opieka lekarska,
 - czas pobytu w szkole zalicza się do czasu pracy,
 - dla zamiejscowych internat — bezpłatnie.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — Poznań, ul. Światłowska nr 12, I piętro, pokój nr 17, telefon 561-88.

K6829



Ponad pół miliona złotych

lub jedna z 77 nagród

CZEKA NA CIEBIE

W „KOZIOŁKACH”

K6834

Sprzedam CZ 175. Telefon 625-75. 87466

Wózki dziecięce, najnowsze modele, poleca Szczyńska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 64826

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii nr 10. 62496

Skuter Tuła 200, w dobrym stanie. Szkolna 13 m. 8. 69116

Sprzedam telewizor 21 cali, cena 3.500 zł, telefon 67-24-75, po godz. 18. 69186

Sprzedam sypialnię — o trzech wysoki polski. — Chłapowskiego 26 m. 30. 69336

Sprzedam taksometr — „Poltax”. Tel. Środa 16-79. 69616

Sprzedam Velorex 250 ccm inwalidzi. Wojszyn — ul. Nalecka 14. 69196

Samochody

Sprzedam Skodę Spartak. Wiadomość: Poznań, Gw. Ludowej 36 m. 7. 82036

Samochód Opel Rekord 1700 oraz DKW — F-8 spie sznie sprzedam. Poznań, ul. Kościuski 82 m. 7. po godz. 16. 88616

Auto Service — Poznań, Kiszewskiego 30, zabezpiecza antykorozyjnie podwozia samochodów w dzielając 3-letniej gwarancji na nowy samochód. 2-letniej na używany. Polecamy naprawy — specjalność zawieszania Syreny. 79346

Sprzedam Zastawę, rok produkcji 1967. Poznań, Jugosłowiańska 19. 88486

LoKale

Przyjmę panienkę na wspólny pokój. Stanisława 46 (piętro). 71076

Duży pokój w Łodzi, zamienię na pokój lub pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70076

SKLEPY PHO „JUBILER” przyjmują w komis

◆ BIŻUTERIA

ZŁOTA, SREBRNA

oraz

◆ ZEGARKI

i BUDZIKI.

K6569

Chłopców przyjmę na pokój — śródmieście. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 71096.

Pokoju samodzielnego poszukuje panna cichego sposobienia. Może pisać po trzy mieszkanie z góry. Chętnie przy starszych osobach. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 69986.

Przyjmę młodszego ucznia na wspólny pokój. — Zgłoszenia: Kuźniak, Gąsiorowskich 10 m. 7. 70126

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni — poszukują pokoju na okres 2 lat. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70226.

Przyjmę panie na pokój dwuosobowy. Szubińska 18, Górczyn. 70296

Bytom! Mieszkanie super komfortowe, w kwaterunku we 40 m², nowe budowlane, zamienię na równorzędne lub spółdzielcze w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70326.

Panienska pracująca, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70646.

Małżeństwo bezdzietne — inżynier i studentka medycyny, poszukują samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70366.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

HANDLU OPAŁEM

OGŁASZA

wyniki losowania bonów

za sprzedaż butelek:

- I nagroda — rower — na numer 003180
- II nagroda — namiot — na numer 004331
- III nagroda — zegarek — na numer 000569

oraz

20 bonów towarowych do realizacji w Powszechnym Domu Towarowym na numery:

007297	000568	000803	004817
007327	009857	003691	004826
004861	007244	002766	003285
003518	003806	007471	002861
003612	007810	007893	000510

Nagrody można odbierać za zwrot bonu w biurze Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w Poznaniu, przy ul. Czerwonej Armii nr 46/50 — gmach „Centrum” — pokój 1006, piętro X — od 15 września 1969 r.

K6784

U W A G A — ODBIORCY

WYROBÓW HUTNICZYCH!

„CENTROSTAL”

REJONOWY ODDZIAŁ W POZNANIU

za wiadomością, że z dniem 1. X. 1969 r.

PRZENOSI DO NOWO OTWARTEJ

BAZY MAGAZYNOWEJ

W KRZYŻU WLKP.

- blachy cienkie, średnie i ocynkowane;
- rury — wszystkie asortymenty;
- bednarki czarne i ocynkowane.

DYREKCJA

„Centrostalu” w Poznaniu

K6633

Przetargi

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w

Krzeszycach, powiat Sułcin — ogłasza PRZETARG

PUBLICZNY OGRANICZONY na sprzedaż

CIĄGNIKA MARKI „URSUS” C-45, nr pod-

wozia 5880, w dniu 27 września 1969 r. godz. 10

w biurze GS Krzeszyc. Cena wywoławcza —

10.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej

należy wpłacić w przeddzień przetargu.

Ogłoszenia ciążnika można dokonywać codziennie

na placu przy biurze GS w godz. od 8—15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa

państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne po-

siadające zezwolenie z Wydziału Komunikacji

Prez. PRN. K6685

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budow-

nictwa w Poznaniu przyjmie do pracy

LADOWACZY do prac za- i wyładunkowych —

dorywczych w podległych Oddziałach na terenie

m. Poznania w:

1) Oddz. I — Poznań, Nowe Miasto, ul. Majakow-

skiego 92, nr tel. 720-61-62

2) Oddz. II — Poznań, Grunwald, ul. Wąbrzyska 1

nr tel. 670-081 wewn. 86

3) Oddz. III — Poznań, ul. Kopanina 39

nr tel. 643-15

4) Stacja Poznań — Główna Towarowa

nr tel. 540-10

Należność za wykonane prace płatna z funduszu

bezosobowego 2 razy w tygodniu (wtorek i piątek).

Blizsze informacje można uzyskać pod w. w. te-

lefonami w godz. od 9—11. K6739

Poznańskie Fabryki Mebli — przyjmą do pracy

STOLARZY, mężczyźni i kobiety bez kwalifi-

kacji na stanowiska przy produkcji mebli.

Przyjmujemy także

KANDYDATÓW na UCZNIÓW w zawodzie

STOLARZA.

Przy zakładzie czynne jest ambulatorium lekar-

skie i dentystyczne. Pracownicy mają prawo do

deputatu opałowego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale

Kadr i Szkolenia PFM Poznań, ul. Jeleniogórska 1/5.

K6794

NAUCZYCIELI MUZYKI do ognisk muzycznych —

zaangażuje

Towarzystwo Muzyczne, Zielona Góra, skrytka

pocztowa „35”. K6605

Zguby

Duży pokój z kuchnią, samodzielnie, razem 50 m² dzielnicą Jeżyce przy ul. Mickiewicza, zamienię na podobne lub 2 pokoje z kuchnią, dzielnicą obywatelska, ewentualnie z dozwoleniem. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70596

W dniu 2 bm. około godz. 22 w taksowie „Warszawa” na trasie „Lot” Czerwonej Armii — Koszkie go pozostawiono chlebak z zawartością pamiątek z Grecji, między innymi filmy, prospekty itp. Uczciwego kierowcę, wzgl. pasażera proszę o zwrot za wynagrodzeniem, pod adresem: Koszkie 27 m. 1. 87776

Różne

Gabinet Kosmetyczny — „PELLISSIMA” zapewni Paniom i Panom wszelkie zabiegi z zakresu kosmetyki zapobiegawczej. Przy gabinecie odwręca br. czynna gimnastyka wyrównawcza. Poznań, Orzeszkowej 3a. 71356

Dzielnicy — Górczyn, Świerczewa. Przeżmowa, Warszawskiego Osiada kupie spiesznie wille wolnostojące na 2 rodzinny lub połowę, komfortowego bliźniaka, jednorodzinne. Cena obojętna. Poważne oferty z opisem i adresem przyjmuję Adamski, Poznań. Matejki 33a. 89376

Sprzedam wyłączone 2 pokoje, kuchnia, ogród. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 69976

Sprzedam działkę ogrodniczą 0,5 ha, 3 km od Poznania. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 70836

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 83776

Naprawa Maszyn Biurowych. Marcinowski 26. telefon 563-63. 68056

AB/ Nr 216 (7951) GŁOS WIELKOPOLSKI 5 11 IX 1969

Redaguje Kolegium: Marian Fiejslerowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 697-76 w godz. od 8.30—17 redaktor naczelny 697-76, zastępca red. naczelnego 697-18, sekretarz redakcji 648-85, dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 697-18 dział miejski 699-39 redakcja nocna 430-73 453-31. — Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wpłaty na prenumeratę kwartalną, półroczną i roczną przyjmują placówki Poczty i Rachunku. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-7

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; NOWY — g. 19 „Uciekła mi przepióreczka”; OPERA — nieczynna; OPERETKA — g. 18 przedstawienie zamknięte; MARCINEK — nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: Polonia: „Sprawa honorowa”; „Miłość i jasek”; KOSCIAN: „Zakochana wiedźma”; LESZNO: „Irena do domu”; NOWY TOMYŚL: „Pan Wołodyjowski”; OBORNIKI: „Tabliczka marmurowa”; SREMI: „Barwy walki”; „Skarb”; SRODA: „Arsen Lupin kontra Arsen Lupin”; SZAMOTULY: „Pan Wołodyjowski”; WĄGROWIEC: „Jak ukręcić milion dolarów”; WRZEŚNIA: „Ostatni watażka” i „Romanca na trawie”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „London 1969”.

MUZEA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 9-15.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek) — g. 9-15.
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 9-16.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko (St. Rynek) — g. 10-15.
Wyżlenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-16.
Muzeum w Kórniku — g. 9-17.

WYŚTAWY

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „W walce z naporem germanizacji” — g. 10-18.
Muzeum Narodowe — „Plastyka polska w 25-lecie PRL” — g. 9-15.
Muzeum Archeologiczne (ul. Wodna 27) — „20 lat badań na Ostrówku w Opolu” — g. 9-15.
ZPA „Arsenal” (Stary Rynek) — „Indywidualna wystawa St. Mrozińskiego”.

KLUB MŁPIK (ul. Rajcańska 39)

— Sport w fotografiach Józefa Myszkowskiego — g. 10-20.

PTF (Paderewskiego 7)

— Wystawa prof. dr. Tadeusza Cypriana „Przez kraje arabskie” — g. 10-19.

Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10)

— Wystawa prac uczniów z II etapu konkursu szkolnego pt.: „Przez umiłowanie regionu do miłości Ojczyzny” — g. 10-13 i 16-18 (do 15 IX).

Pałac Kultury (Armii Czerwonej 80/82) Salon Wystaw

— „Rysunki o tematyce antywojennej” Józefa Petruka — g. 12-20 (do 17 IX).
— „Hole głowny” — g. 12-20 (do 17 IX).
— „XXXIX Główny Nowości Wydawniczych Między” — g. 10-18 (do 15 IX).

BWA — „Arsenal” (St. Rynek)

— Wystawa satyry politycznej Jerzego Hofmanna — g. 10-18 (do 28 IX).

Klub Handlowca „Merkury” (ul. Wolności 8)

— Malarstwo Jana Dymańskiego — g. 14-18.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:

Fala 122 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.10 Publicystyka między narodowa; 8.19 „Melodie na dzień dobry”; 8.44 „Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych”; 8.54 „Eldom radzi”; 9. Tablaka contra klarnet; 9.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 10.05 „Ślawa i chwala” — odc. 34 pow.; 10.25 Te matyka baśniowa w muzyce; 10.50 „Spacer paryski” — odc. 18 — wakacyjny kurs j. franc.; 11. Gra Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 11.30 Konc. Ork. PR i TV w Łodzi; 11.50 „Radiowa Poradnia Rodzinna”; 12.25 „Koncert z polonezem”; 13. Z życia ZSRR; 13.30 Na swojej skórze — graja i śpiewają Ze spoty PR; 13.40 Wiecej, lepiej, taniej”; 14. Wiersze poetów ołstynskich; 14.10 Utwory organowe z nagrań Fernando Germaniego; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Go dzina dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 Radiowy Klub Eksporterów; 18.20 Tydzień Kultury Bułgarskiej. Bułgarska muzyka ludowa w opracowaniu artystycznym; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.16 „Z księgarskiej lady”; 19.30 Koncert w pięciu rytmach tanecznych; 20.25 Mel. w różnych rytmach; 20.35 Po festiwalu w mieście Mozarta; 21. Aud. dokumentalna pt.: „Ich udziałem było zwycięstwo”; 21.30 Teatr PR: „Dobranoc tatusiu” — stuch. 22.07 J. Brahms: Koncert skrzypcowy D-dur; 22.47 13 minut z ork. tan. Cyryla Stapletona; 23.10 „Przegląd i poglądy” 23.20 W tanecznym kregu; 0.10 Program nocny z Poznania.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10. 12.05. 15. 16. 18. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.05 Muzyka tygodnia Poznania omówi dr J. Młodziejowski; 8.35 „Ludzie wśród których żyjemy”; 9. Śpiewają polskie zespoły pieśni i tańca; 9.35 Przegląd czasopism regionalnych; 9.45 Koncert z tabacka; 10.25 „To-Mi i lego zona” — anonimowa legenda o kobiecie wierności; 10.50 „Panorama słynnych orkiestr”; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Słynne arie operowe; 13.40 „Jasna marynarka” — opow.; 14.05 Dla was gramy i śpiewamy; 14.20 Tru bacz Warszawy; L. Sempoliński; M. Foga; J. Stępowski; 14.45 „Biełkita stafeta”; 15. Koncert popołudniowy; „U progu romantyzmu”; 17.15 Aud. ekonom.; 17.25 Radiowy Klub Polskiej Muzyki Młodzieżowej; 17.55 Radioexpress; 18.05 Gra Zespołu J. Miliana; 18.20 „Widnokrąg” — wydarzenia, opinie, refleksje ze świata nauki; 19.17 Muz. rozrywkowa; 19.30 Książki, które na was czekały; 20. Snie wa Chór Kameralny Radia Fińskiego; 20.29 „Wrześniowe noce”

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 11 IX 1959 Nr 216 (7951)

Kto może już zostać członkiem spółdzielni mieszkaniowej?

Obecnie mijają 4 lata od Uchwały Rady Ministrów w sprawie dalszego rozwoju oszczędności na mieszkaniowe książeczki PKO. Z otrzymanych informacji Oddziału Wojewódzkiego PKO wynika, że takich książeczek w Poznaniu i województwie jest obecnie około 5000. Chodzi tu wyłącznie o książeczki mieszkaniowe PKO założone w 1955 r., lub wcześniej, na które ich właściciele oświadczyli poprzez zakłady pracy, Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Oddział w Poznaniu poinformował nas, że właściciele tych książeczek mają prawo ubiegania się o przyjęcie ich na członków spółdzielni mieszkaniowych. Oczywiście pod warunkiem, że dopełnią wszystkich formalności, przewidzianych wspomnianą uchwałą. Zakumulowane kwoty wkładów wraz z premią za systematyczne oszczędzanie stanowią wymagany wkład mieszkaniowy.

Kandydaci, którzy zgromadzą tylko 1/3 ustalonego przez spółdzielnię wkładu, muszą go jeszcze uzupełnić.

Wszyscy posiadacze mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych PKO, którzy zgromadzą odpowiedni wkład (łącznie z premią za systematyczne oszczędzanie i odsetki) będą na własne życzenie otrzymywali w oddziałach PKO zaświadczenia stwierdzające wysokość wkładu, premii i odsetek — według stanu na określony dzień.

W przypadku, gdy zakumulowane środki nie będą stanowiły pełnego wymaganego wkładu, wspomniane zaświadczenia mogą stanowić podstawę do ewentualnego ubiegania się o dalszą pomoc w zakładzie pracy, lub banku. (a)

Dni Skoków

Na poważnie i na wesoło

W ubiegłą niedzielę zakończyły się tegoroczne obchody „Dni Skoków”, które trwały tydzień, a które połączone z 30 rocznicą wybuchu II wojny światowej, 1 września odbył się wiec manifestacyjny pod hasłem „Nigdy więcej Września”. Następnie pod tablicą ku czci pomordowanych mieszkańców miasta i okolicy Skoków na placu Powstańców Wielkopolskich złożono wiązanki kwiatów.

W ciągu następnych dni obchodów w czytelni Miejskiej Biblioteki otwarto wystawę Twórczości Ludowej Regionu Pałuckiego. Na uroczystość tę przybyli m. in. znani artyści ludowi, jak Klara Prillowa, Stefan Bogużyński, Jan Stachura, — członkowie regionalnego ośrodka z Kcyni.

Powiat wągrowiecki wystawił piękne hafty Heleny Żywickiej, Władysława Patro i Seweryny Stelnoch, rzeźby i grafiki Ignacego Beruchy oraz wycinanki i wyroby ze słomy Ireny Konopy z Wągrowca oraz Józefa Nowaka z Prusiec.

Na wystawie znalazły się drzeworyty rodem ze Skoków, autorstwa Mieczysława Fertysa. Poza tym wystawiono artystycznie wykonane i ozdobione pierniki Kazimierza Pijanowskiego z Miejsca oraz wyroby ze słomy Józefa Nowaka z Prusiec.

W ramach „Dni Skoków” zorganizowano także pokazy sprawności bojowej OSP z Wągrowca, Skoków, Gołańczy, Wapna, Miejsca, Łekna i Rogoźna, po których w Bibliotece Miejskiej odbyło się spotkanie społeczeństwa z uczestnikami Powstania Wielko-

— montaż poetycki; 20.40 Bułgarskie gwiazdy i gwiazdory operowej sceny; 21.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 22.30 Maraton tańca i piosenki; 23.35 Kwadrans jazzu.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;

17.05 Piosenki mistrzów piosenki; 17.35 „Wakacje Komisarza Maizrety”; 18.05 odc. pow.; 17.40 Aktualności polskiego big-beatu; 18. Ekspresem przez świat; 18.65 Krasnoludki są na świecie — na gazyn; 18.45 Tak na bispańsku; 19. Czytamy pamiętniki — T. Dąbski; 19.15 Spotkanie z solistą — Halina Słonecka; 19.35 Pod szafową igłą; 20. Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Lekykon piosenki; 20.35 Zaczęło się od trójczki; 20.50 Gdzie jest przebieg? 21.15 Gra Bernard Pelifer; 21.30 „Polski Abelard”; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Pe te Seeger; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk; 22.45 Trzej panowie; 23.15 Ułubione wiersze przed stawia J. Krecmar; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Fryderyka Elkana.

W nowych pomieszczeniach większe możliwości działania

Kościąńska Centrala Nasienna w sezonowej gorączce

Wśród inwestycji, jakie kościąńskiej Centrali Nasienniej, 60-osobowa załoga tego przedsiębiorstwa czekała na nową inwestycję od dawna. Nielatwo było bowiem w ciasnym baraczkach radzić sobie z organizacją skupu i rozprzedaży wśród rolników około 4000 ton zbóż siewnych i 7-8000 ton sadzeniaków, nie licząc różnych traw i innych nasion.

Nowy obiekt mieści magazyn na 1000 ton czyszczalni i suszarni nasion oraz część administracyjną. Obiekt wykonało z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem planowanego terminu, przewidzianego na koniec lutego przyszłego roku, kościąńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego. Przedterminowe wzniesienie tego obiektu było realizacją zobowiązań budowlanych na cześć 25-lecia PRL.

Magazyn wyposażony został w urządzenia zapewniające pełną mechanizację załadunku i wyładunku oraz transportu wewnętrznego. Dotychczas składowanie i czyszczenie nasion odbywało się w wynajmowanych pomieszczeniach w odległych miejscowościach — Piechaninie i Sroku Wielkim.

A JEDNAK ZDAŻYLI

Ostatnie dni sierpnia były dla załogi kościąńskiej CN pełne napięcia. Zniwa i omłoty kontraktowanych zbóż nasennych, mimo dużego spiętrzenia prac, zakończono pomyślnie. Główni producenci — gospodarcy PGR-owskie i spółdzielcze — nie szczędzą wysiłku, aby próby ziarna na jesienią siew trafiły na czas do Stacji Oceny Nasion. Prawdziwa wojna nerwów rozegrała się dopiero wokół terminów wysyłki materiału siewnego poza granice naszego województwa. Zgodnie z zawartymi umowami, ostateczna data odstawy 1500 ton ziarna upływała 30 sierpnia. Tymczasem kolej nie spieszyła się z dostawą wagonów. Stan z początku trzeciej dekady ubiegłego miesiąca napawał wszystkich niepokojem. Zaledwie bowiem 1/4 część zamówionych wagonów została załadowana i wysłana do właściwych rejonów kraju. Istniała więc uzasadniona obawa, czy uda się nadrobić opóźnienia i czy ziarno siewne trafi na czas do miejsc swego przeznaczenia. Nic dziwnego, że w ostatnich dniach sierpnia, kiedy pojawiły się wreszcie tak oczekiwane wagony, pracowano przy wysyłce ziarna bez wytchnienia do późnych godzin nocnych. Szczęściem iakoż wszyst-

ko się udało i ziarno siewne odjechało w kraj.

Obecnie kończy się młocka, czyszczenie, suszenie i przyjmowanie do magazynów grochu. Zbiera się również nasiona wyki, peluski, koniczy i innych traw. Większość prac prowadzona jest bezpośrednio na polach. Od 2 lat stosuje się przy zbiorze nasion tzw. defoliację — suszenie na pnii przy pomocy specjalnych preparatów.

SADZENIAKI RZECZ WAŻNA

Niebawem rozpocznie się sezon sadzeniakowy. Tutejsza CN skupuje i rozprowadza wśród kościąńskich rolników 7-8 tysięcy ton sadzeniaków, z czego 1000 do 1200 ton produkowanych jest na miejscu, w rejonie Bieczyna, Sroka i Nowejwsi. Tamtejsze plantacje kwalifikowanych sadzeniaków (około 100 ha) zaspokajają zaledwie 17 proc. potrzeb wiatu. Pozostałe ilości sprowadza się z ziemniaczanych rejonów województwa — koszalińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego oraz północnych powiatów Wielkopolski. Sprawa to nie lada kłopot z transportem i magazynowaniem. W dodatku kościąńscy fachowcy utrzymują, że sprowadzany sadzoniak nie odpowiada tutejszym zapotrzebowaniom na odmiany ziemniaków przemysłowych. Braki odpowiednich odmian zakłady przetwórcze pokrywają ziemniakami ogólnospożywczyymi, o znacznie mniej gospodarskich walorach przetwórczych. Dlatego wysuwa się postulat utworzenia na terenie GRN Bieżyń kolejnego zamkniętego rejonu upraw sadzeniaków, celem zwiększenia dostosowania do lokalnych potrzeb materiału sadzeniakowego. (fb)

WZCZORAJ

Nisiali do nas...

...i odpowiedzieli nam...

Stefan Dotka Trzeciein, pta Dopiewo, któremu od czerwca br. Spółdzielnia Pracy Gazyfikacji Bezprowadowej „Propan” nie do starza butli z gazem. Interwencje telefoniczne nie pomagają.

Irena Zielińska z ul. Nowo tomskiej 14/2 o tym, że w maju br. był przeprowadzany remont dachu. Rezultat remontu ... podczas ulewnej deszczu zalalo sufit i ściany. Dyrekcja DZBM po obejrzeniu mieszkania obiecała usz kodzenie usunąć do 15 czerwca. Mijał lipiec i sierpień a sprawa dalej jest nie załatwiona.

Dyrekcja Okręgu Pocht i Telekomunikacji wyjaśniając, że skrzynka pocztowa zainstalowana przy ul. Śniadeckich 23 jest opróżniana 5 razy w ciągu doby. Przepelnienie skrzynki często spowodowane jest tym, że instytucje wrzucają większych rozmiarów przesyłki pocztowe zamiast nadawać je na pocztę. (js)

W ubiegłą niedzielę zakończyły się tegoroczne obchody „Dni Skoków”, które trwały tydzień, a które połączone z 30 rocznicą wybuchu II wojny światowej, 1 września odbył się wiec manifestacyjny pod hasłem „Nigdy więcej Września”. Następnie pod tablicą ku czci pomordowanych mieszkańców miasta i okolicy Skoków na placu Powstańców Wielkopolskich złożono wiązanki kwiatów.

W ciągu następnych dni obchodów w czytelni Miejskiej Biblioteki otwarto wystawę Twórczości Ludowej Regionu Pałuckiego. Na uroczystość tę przybyli m. in. znani artyści ludowi, jak Klara Prillowa, Stefan Bogużyński, Jan Stachura, — członkowie regionalnego ośrodka z Kcyni.

Powiat wągrowiecki wystawił piękne hafty Heleny Żywickiej, Władysława Patro i Seweryny Stelnoch, rzeźby i grafiki Ignacego Beruchy oraz wycinanki i wyroby ze słomy Ireny Konopy z Wągrowca oraz Józefa Nowaka z Prusiec.

Na wystawie znalazły się drzeworyty rodem ze Skoków, autorstwa Mieczysława Fertysa. Poza tym wystawiono artystycznie wykonane i ozdobione pierniki Kazimierza Pijanowskiego z Miejsca oraz wyroby ze słomy Józefa Nowaka z Prusiec.

W ramach „Dni Skoków” zorganizowano także pokazy sprawności bojowej OSP z Wągrowca, Skoków, Gołańczy, Wapna, Miejsca, Łekna i Rogoźna, po których w Bibliotece Miejskiej odbyło się spotkanie społeczeństwa z uczestnikami Powstania Wielko-

— montaż poetycki; 20.40 Bułgarskie gwiazdy i gwiazdory operowej sceny; 21.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 22.30 Maraton tańca i piosenki; 23.35 Kwadrans jazzu.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;

17.05 Piosenki mistrzów piosenki; 17.35 „Wakacje Komisarza Maizrety”; 18.05 odc. pow.; 17.40 Aktualności polskiego big-beatu; 18. Ekspresem przez świat; 18.65 Krasnoludki są na świecie — na gazyn; 18.45 Tak na bispańsku; 19. Czytamy pamiętniki — T. Dąbski; 19.15 Spotkanie z solistą — Halina Słonecka; 19.35 Pod szafową igłą; 20. Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Lekykon piosenki; 20.35 Zaczęło się od trójczki; 20.50 Gdzie jest przebieg? 21.15 Gra Bernard Pelifer; 21.30 „Polski Abelard”; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Pe te Seeger; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk; 22.45 Trzej panowie; 23.15 Ułubione wiersze przedstawia J. Krecmar; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Fryderyka Elkana.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 11 IX 1959 Nr 216 (7951)

Wiek antywojenny w Kłecku

W hołdzie bohaterom Września

Pod hasłem „Nigdy więcej wojny” odbył się 9 września w Kłecku w 30 rocznicę bohaterstwa obrony miasta przed najeżdżającą hitlerowskim wice antywojenny społeczeństwa Ziemi Gnieźnieńskiej połączony z apelem poległych. W wiece uczestniczyli: I sekretarz KP PZPR w Gnieźnie Stanisław Kulesza, sekretarz KP ZSL — Ludwik Gano, przewodniczący Prezydium PRN — Józef Ignasiak oraz przewodniczący PK Frontu Jedności Narodu — Mieczysław Kuciel.

W przemówieniu do zebranych przewodniczący Prezydium PRN przypomniał tragiczne dni sprzed 30 lat. Mieszkańcy Kłecka po wycofaniu się wojska polskiego zorganizowali oddział cywilnej samoobrony pod dowództwem por. rez. Jana Lapisa. Mimo słabego uzbrojenia ochotnicy przez dwa dni powstrzymywali pochód dobrze uzbrojonych i zmechanizowanych wojsk niemieckich. Po zajęciu miasta w wyniku represji wojsk hitlerowskich zostało rozstrzelanych 221 osób. Za swą patriotyczną postawę w roku ubiegłym Kłecko zostało odznaczony Krzyżem Grunwaldu.

Miasto to nie było jedynym punktem oporu przed wkraczającą armią niemiecką na Ziemi Gnieźnieńskiej. Historię września w powiecie uzupełniają starcia w okolicach Obory, Winiar, Jankowa Dolnego, Żydowa i Powidza. W 30 rocznicę tych walk społeczeństwo gnieźnieńskie złożyło hołd pamięci tych, co w obronie ojczyzny oddali swoje życie.

Uroczysty wiec zakończył apel poległych i złożenie wieńców na miejscach straceń. (zk)

Laminaty zamiast drewna przy remontach wagonów

Pomyślnie doświadczenia leszczyńskiej Wagonowni

Dla drewna i żelaza wyrósł w ostatnich latach bardzo poważny konkurent. Jest nim tworzywo sztuczne. Znalazło ono zastosowanie również w kolejnictwie, między innymi przy produkcji dachów oraz elementów ścian wagonów towarowych.

Myśl zastosowania przy naprawach wagonów tworzyw sztucznych zamiast deficytowego drewna, juty i papy, rzucana została przed kilkoma laty w leszczyńskiej Wagonowni. Ciekawą propozycją zainteresowało się Ministerstwo Komunikacji i pomogło niedoświadczonym załodze w realizowaniu śmiałego projektu. Prowadzone w tym kierunku doświadczenia uwiecznione zostały pewnym sukcesem. Osiągnięcie to jest godne podkreślenia, zważywszy, że Wagonownia nie zatrudnia ani jednego inżyniera lecz tylko techników i rzemieślników, a co najważniejsze — wśród załogi nie ma chemika, sam zakład zaś nie posiadał żadnych doświadczeń z laminatami. A mimo to daje sobie doskonale radę z ich produkcją i wykorzystaniem przy naprawach wagonów.

W końcu maja 1961 roku — młody zastępca naczelnika Wagonowni Antoni Cholewa — wyprawiono od nas w drogę pierwszy wagon z oszalowaniem bocznym i dachem z tworzyw sztucznych, wyprodukowanych w naszym warsztacie. Od tego czasu jako pierwszy i jedyny wagonowiec na sieci PKP robimy w Lesznie różnorodne elementy wagonowe z laminatów.

Do tej pory wykonano już dachy na 252 wagonach, dzięki czemu zaoszczędzonych zostało 126 m sześć. tarcicy wagonowej, 42,360 kg ślasku cynkowego i około 75 000 sztuk wkrętów do drewna — ogólnej wartości prawie 490 tysięcy złotych. Ponadto dorobiono dachy z laminatów poliestrowych na 620 węglaków niwelujących w ten sposób braki krytych wagonów. Oprócz tych prac zainstalowano kompletne osza-

— montaż poetycki; 20.40 Bułgarskie gwiazdy i gwiazdory operowej sceny; 21.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 22.30 Maraton tańca i piosenki; 23.35 Kwadrans jazzu.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;

17.05 Piosenki mistrzów piosenki; 17.35 „Wakacje Komisarza Maizrety”; 18.05 odc. pow.; 17.40 Aktualności polskiego big-beatu; 18. Ekspresem przez świat; 18.65 Krasnoludki są na świecie — na gazyn; 18.45 Tak na bispańsku; 19. Czytamy pamiętniki — T. Dąbski; 19.15 Spotkanie z solistą — Halina Słonecka; 19.35 Pod szafową igłą; 20. Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Lekykon piosenki; 20.35 Zaczęło się od trójczki; 20.50 Gdzie jest przebieg? 21.15 Gra Bernard Pelifer; 21.30 „Polski Abelard”; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Pe te Seeger; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk; 22.45 Trzej panowie; 23.15 Ułubione wiersze przedstawia J. Krecmar; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Fryderyka Elkana.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 11 IX 1959 Nr 216 (7951)

Wiek antywojenny w Kłecku

W hołdzie bohaterom Września

Pod hasłem „Nigdy więcej wojny” odbył się 9 września w Kłecku w 30 rocznicę bohaterstwa obrony miasta przed najeżdżającą hitlerowskim wice antywojenny społeczeństwa Ziemi Gnieźnieńskiej połączony z apelem poległych. W wiece uczestniczyli: I sekretarz KP PZPR w Gnieźnie Stanisław Kulesza, sekretarz KP ZSL — Ludwik Gano, przewodniczący Prezydium PRN — Józef Ignasiak oraz przewodniczący PK Frontu Jedności Narodu — Mieczysław Kuciel.

W przemówieniu do zebranych przewodniczący Prezydium PRN przypomniał tragiczne dni sprzed 30 lat. Mieszkańcy Kłecka po wycofaniu się wojska polskiego zorganizowali oddział cywilnej samoobrony pod dowództwem por. rez. Jana Lapisa. Mimo słabego uzbrojenia ochotnicy przez dwa dni powstrzymywali pochód dobrze uzbrojonych i zmechanizowanych wojsk niemieckich. Po zajęciu miasta w wyniku represji wojsk hitlerowskich zostało rozstrzelanych 221 osób. Za swą patriotyczną postawę w roku ubiegłym Kłecko zostało odznaczony Krzyżem Grunwaldu.

Miasto to nie było jedynym punktem oporu przed wkraczającą armią niemiecką na Ziemi Gnieźnieńskiej. Historię września w powiecie uzupełniają starcia w okolicach Obory, Winiar, Jankowa Dolnego, Żydowa i Powidza. W 30 rocznicę tych walk społeczeństwo gnieźnieńskie złożyło hołd pamięci tych, co w obronie ojczyzny oddali swoje życie.

Uroczysty wiec zakończył apel poległych i złożenie wieńców na miejscach straceń. (zk)

Laminaty zamiast drewna przy remontach wagonów

Pomyślnie doświadczenia leszczyńskiej Wagonowni

Dla drewna i żelaza wyrósł w ostatnich latach bardzo poważny konkurent. Jest nim tworzywo sztuczne. Znalazło ono zastosowanie również w kolejnictwie, między innymi przy produkcji dachów oraz elementów ścian wagonów towarowych.

Myśl zastosowania przy naprawach wagonów tworzyw sztucznych zamiast deficytowego drewna, juty i papy, rzucana została przed kilkoma laty w leszczyńskiej Wagonowni. Ciekawą propozycją zainteresowało się Ministerstwo Komunikacji i pomogło niedoświadczonym załodze w realizowaniu śmiałego projektu. Prowadzone w tym kierunku doświadczenia uwiecznione zostały pewnym sukcesem. Osiągnięcie to jest godne podkreślenia, zważywszy, że Wagonownia nie zatrudnia ani jednego inżyniera lecz tylko techników i rzemieślników, a co najważniejsze — wśród załogi nie ma chemika, sam zakład zaś nie posiadał żadnych doświadczeń z laminatami. A mimo to daje sobie doskonale radę z ich produkcją i wykorzystaniem przy naprawach wagonów.

W końcu maja 1961 roku — młody zastępca naczelnika Wagonowni Antoni Cholewa — wyprawiono od nas w drogę pierwszy wagon z oszalowaniem bocznym i dachem z tworzyw sztucznych, wyprodukowanych w naszym warsztacie. Od tego czasu jako pierwszy i jedyny wagonowiec na sieci PKP robimy w Lesznie różnorodne elementy wagonowe z laminatów.

Do tej pory wykonano już dachy na 252 wagonach, dzięki czemu zaoszczędzonych zostało 126 m sześć. tarcicy wagonowej, 42,360 kg ślasku cynkowego i około 75 000 sztuk wkrętów do drewna — ogólnej wartości prawie 490 tysięcy złotych. Ponadto dorobiono dachy z laminatów poliestrowych na 620 węglaków niwelujących w ten sposób braki krytych wagonów. Oprócz tych prac zainstalowano kompletne osza-

— montaż poetycki; 20.40 Bułgarskie gwiazdy i gwiazdory operowej sceny; 21.30 Z nagrań Ork. PR pod dyr. St. Rachonia; 22.30 Maraton tańca i piosenki; 23.35 Kwadrans jazzu.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.55.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;

17.05 Piosenki mistrzów piosenki; 17.35 „Wakacje Komisarza Maizrety”; 18.05 odc. pow.; 17.40 Aktualności polskiego big-beatu; 18. Ekspresem przez świat; 18.65 Krasnoludki są na świecie — na gazyn; 18.45 Tak na bispańsku; 19. Czytamy pamiętniki — T. Dąbski; 19.15 Spotkanie z solistą — Halina Słonecka; 19.35 Pod szafową igłą; 20. Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 20.15 Lekykon piosenki; 20.35 Zaczęło się od trójczki; 20.50 Gdzie jest przebieg? 21.15 Gra Bernard Pelifer; 21.30 „Polski Abelard”; 21.50 Warszawski wrzesień; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Pe te Seeger; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk; 22.45 Trzej panowie; 23.15 Ułubione wiersze przedstawia J. Krecmar; 23.05 „Muzyka noca”; 2